

11008
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

26
Cena numeru pojedynczego 50 gr.

ROK VI (XI)

NR. 12

PRACOWNIK 30 CZERWCA SAMORZĄDOWY 1929

DWUTYGODNIK • PRACOWNIKÓW • SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO W POWIATOWEGO W I WIEJSKIEGO

WYDAJE • RADA • NACZELNA • ZWIĄZKÓW • PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDOWYCH — POD REDAKCJĄ • CZ. ROKICKIEGO

DO WSZYSTKICH SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

Administracja *Pracownika Samorządowego* usilnie prosi wszystkie Samorządy, wszystkich Kolegów i pozostałych Czytelników, aby, korzystając z naszych ogłoszeń, koniecznie powoływali się przy zakupach i zgłoszeniach o kupno na *Pracownika Samorządowego*.

D R U K A R N I A

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GM. R. P.

WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH № 6.

TELEFON № 44-04.

WYKONYWA SZYBKO i DOKŁADNIE PO CENACH
UMIARKOWANYCH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
OD NAJPOWAŻNIEJSZYCH DO NAJDROBNIEJSZYCH.

KOSZTORYSY i OFERTY KALKU-
LACYJNE DOSTARCZAMY NA
KAŻDE ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.



W KAŻDEM BIURZE

powinna być używana najlepsza amerykańska maszyna do pisania

„UNDERWOOD“

a także maszyna do liczenia

„ORIGINAL ODHNER“ lub „SUNDSTRAND“

i aparat kopjowy t. j. SZAPIROGRAF,
MIMEOGRAF

lub ROTATOR ELLAMS'A

Polecamy także przybory jak: Taśmy, Kalki, Papiery,
Woskowce, Farby, w najlepszych gatunkach.

**G. GERLACH—Warszawa, Ossolińskich 4
SZKOŁA. WARSZTATY.**

(Prospekty i cenniki bezpłatnie).

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU KOBRYŃSKIEGO

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

KIEROWNIKA RACHUBY WYDZIAŁU

z uposażeniem w/g VIII wzgl. VII st. sl.
dla urzędników państwowych z 25% do-
datkiem komunalnym.

Do podania należy dołączyć własno-
ręcznie napisany życiorys oraz odpisy
świadczeń z odbytych studjów i praktyki.

Niezbędne jest posiadanie:

1. obywatelstwa polskiego,
2. odpowiedniego przygotowania fa-
chowego i
3. paroletniej praktyki na w. w. sta-
nowisku w innych Pow. Związ.
Komunal. lub Magistratach m. wy-
dzielonych.

Podania należy składać do Wydziału
Powiatowego w Kobryniu do dnia 15
sierpnia r. b.

(—) J. Sarnecki

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta

MAGISTRAT MIASTA WĘGROWA

ogłasza

KONKURS

na posadę

MIEJSKIEGO OGŁADACZA WETER.

z wynagr. 10% od uboju w rzeźni.

Warunki:

1. obywatelstwo polskie,
2. ukończenie niezbędnych kursów,
3. kilkuletnia praktyka w tej dzie-
dzinie.
4. nieprzekroczony wiek 40 lat.

Oferty z odpisami świadectw szkol-
nych i dotychczasowej pracy wraz z krótkim
zyciorysem należy składać do magi-
stratu m. Węgrowa do dn. 1 lipca 1929 r.

Posada do objęcia od 15 lipca.

Zarząd Centralny
Związku Pracowników
Administracji Gmin, R. P.

prosi

MICHAŁA

NIEWIADOMSKIEGO

względnie członków
Związku, którym wymie-
niony jest znany o poda-
nie dokładnego adresu.

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO, POWIATOWEGO i WIEJSKIEGO
WYCHODZI 15 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

WARSZAWA, UL. ŻÓRAWIA 27, TELEFON 402-20

KONTO CZEKOWE w P. K. O.: 4601.

Wł. konta: Zarz. Zw. Pr. Adm. Gm. Rz. P. i Wyd. Prac. Sam.

PRZEDPŁATA: NA ROK — 10 ZŁ.

NA PÓŁ ROKU — 5 ZŁ., NA KWARTAŁ — 2½ ZŁ.

OĞŁOSZ.: 1 str.—200 zł., ½—100 zł., ¼ str.—60 zł

Wolna cz. 1 str. okład. — 300 zł. — Samorządom 25% opustu.

TREŚĆ

Kongres pracowników samorządowych wobec samorządu — M. Prawdzic-Layman
Godziny urzędowe pracowników samorządowych — J. A.

O zniesienie rozporządzenia o płacach w samorządzie J. A.

ODCINEK

Prześła c. d.—Teodor Goździkiewicz

WSPÓŁPRACA ZWIĄZKÓW

Okólnik w sprawie kongresu — Rada Naczelna

O zwolnienie pracowników samorządowych z województw zachodnich od dodatku do podatku dochodowego

SPRAWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Ze Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich
Z życia oddziałów i kół

SPRAWY PRACOWNIKÓW POWIATOWYCH

Wzór sprawozdania rocznego

Regulamin kół powiatowych Związku P. S. P. i Zarządów kół

Ze Związku Pracowników Samorządu Powiatowego

SPRAWY PRACOWNIKÓW GMINY WIEJSKIEJ

Rozmyślenia przedjazdy — Józef Krasowski

Pobudujemy dom związkowy

Ze Związku Prac. Adm. Gm.

Z żałobnej karty

Sprostowanie

Kongres pracowników samorządowych wobec samorządu

W lipcu b. r. w murach prastarej stolicy Piastowej odbędzie się Kongres samorządowców — pracowników, który zgromadzi przedstawicieli pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i wiejskiego.

Będzie to niewątpliwie przegląd siły organizacyjnej pracowników samorządowych, oprócz tego będzie to widomy znak jedności co do podstawowych postulatów pracowniczych, przez urzeczywistnienie których ogół pracowników-samorządowców chce ożywić i podnieść poziom pracy na niwie samorządowej.

Samorząd, nie tylko jako miejscowa ekspozytura gospodarcza administracji ogólnej państwa, lecz głównie jako miernik samoradności i tem samem wartości społecznej, powinien skupiać na swoich stanowiskach kierowniczych ludzi, przygotowanych i wyróbnionych dostatecznie, by spełniali rolę organizatorów życia gospodarczego.

Kilkakrotnie mieliśmy sposobność wykazać, że bolączką samorządu jest brak odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, że daje się zaobserwować w pracach samorządu zwrot w kierunku wszechwładztwa biurokratyzmu, co ujemnie wpływa na działalność samorządu i nawet pacy jego charakter.

Dlatego właśnie wielką przywiązać należy wagę do postulatów pracowniczych, uświadamiając sobie, że jest to głos tych, którzy stanowią o żywej treści pracy samorządu. Dlatego też Kongres pracowniczy w Poznaniu ma specjalnie doniosłe znaczenie. Wierzymy więc, że tłumnie nań zjadą pracownicy z całej Polski.

Może jednak powstać pytanie, czy nie byłoby właściwiej zaczynać od usunięcia wad i usterek ustrojowych w samorządzie, od stworzenia formalno-prawnych warunków, najbardziej dostosowanych obecnie do wymogów życia samorządowego.

Niewątpliwie najlepszym wyjściem byłoby, gdyby dążność do usprawnienia samorządu przejawiała się w dwu kierunkach: i zmian ustrojowych, i stworzenia warunków przyciągających wartościowsze, wykwalifikowane siły.

Jednak, gdy chodzi o kolejność, to stworzenie tych przyciągających warunków musimy postawić na pierwszym planie, wychodząc z założenia, że dopiero twórcza praca organizatorów życia gospodarczego, uszlachetniając niwę samorządową, wykaże zarazem istotne braki ustrojowe. Wówczas wywoła to nawet większe zrozumienie w społeczeństwie i w kołach rozstrzygających.

Z innego stanowiska sprawę pracowniczą rozważając, ze stanowiska idealnego spełniania przez samo-

Biblioteka
UMC
1929

W 870/94/93

rzędy nowoczesnych obowiązków publicznego pracodawcy, musimy stwierdzić, że stan rzeczy obecny pod tym względem daleko odbiega od tych wymogów, jakie musimy samorządom stawiać. Stosunek samorządu do pracowników wkracza w zakres jego polityki społecznej. Zatem winien być wzorowy. Rzeczywistość tymczasem przedstawia w wielu wypadkach stan rzeczy tak bardzo daleki od wzoru. Pracownicy zmuszeni są walczyć o podstawowe prawa.

Wysunąć te wszystkie niedomogi samorządu, spowodowane niedostateczną dbałością o prawa pracownika, musi nasz Kongres poznański.

M. Prawdzic-Layman.

Godziny urzędowe pracowników samorządowych

Apel do Min. Spraw Wewnętrznych

Płace pracowników samorządowych dostosowano jeszcze z początkiem roku 1925 do płac pracowników państwowych. Jednakże ani w chwili wydawania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30.XII.1924 r. temu dostosowaniu płac nie towarzyszyło formalne uregulowanie praw i obowiązków pracowników samorządowych i zrównanie w tym względzie pracowników samorządowych z pracownikami państwowymi, ani też od czasu zrównania płac, chociaż minęły już 4 lata, nie uczyniono, aby pracownikom samorządowym dać należne im prawa.

Brak ustawowego uregulowania praw i obowiązków pracowników samorządowych szczególnie dotkliwie daje się odczuwać w b. zaborze rosyjskim. Stosunek służbowy pracownika samorządowego w województwach centralnych i wschodnich, jego byt, a temsamem i byt jego rodziny, często-gęsto zależy od dobrej lub złej woli tego lub innego organu związku samorządowego, widzimi się starosty, jego zastępcy, członka wydziału powiatowego i t. p. Pracownik samorządowy w b. zaborze rosyjskim nie wie do dzisiaj, jaki jest charakter jego stosunku służbowego, t. j. czy publiczno-, czy też prywatno-prawny, nie jest nigdy pewny, czy — mimo najgorliwszą i najwocześniejszą swą pracę, nie wyrzuci go nagle na bruk z zajmowanej posady, rzadko wreszcie spodziewać się może, że po sumiennem przepracowaniu w służbie samorządowej kilkudziesięciu lat i steraniu zdrowia w tej służbie, otrzyma jakieś zaopatrzenie emerytalne, bo bywają wypadki, że nawet i w tych nielicznych samorządach, które dotychczas uchwały statuty emerytalne dla pracowników, kwestjonuje się potem ważność tych statutów i zasłużonych pracowników puszcza się na starość z kwitkiem. Gdy zaś płace pracowników samorządowych zostały dostosowane do płac pracowników państwowych, które obecnie przecież są już synonimem dziadowskiego wynagrodzenia za pracę, to trudno wymagać od pracownika samorządowego, aby z tej nędznej płacy odkładał coś na stare lata.

Jednym ze skutków tego stanu rzeczy, który daje się szczególnie dotkliwie odczuwać pracownikom samorządowym wogóle, specjalnie zaś w b. zaborze rosyjskim, jest brak ustawowego uregulowania czasu ich pracy. Nierzadko pracownik samorządowy cały

Teodor Goździkiewicz

Przësła

Utwór nagrodzony II nagrodą na konkursie *Pracownika Samorz.*

VII.

Wyszedł Drogosz przed zmrokiem po wsi. Czuję, że bije w niego żywe tętno życia. Jakby się do niego zbliżało coś ogromnego, co swemi rozmiarami go ogarnie i pochłonie. Niejasno widział siebie wplecionego w wielkie koło, które go razem ze wszystkimi obracać zacznie. Może to pęd zawrotny a niewstrzymany. Może go minie, jako niezdolnego do wstrzymania. Może on nie zaważy na kierunku czy obrocie. To znów w gorączką rozwartych żenicach widniał mu wielki budynek, fundamentalnie wznoszony przez poprzednika. Granitowe ściany łączyło mocne belkowanie umiłowania własnej pracy. Zdawało się Drogoszowi, jakoby miał stwarzać stalowe przësła między wysiłkiem przeszłych a przyszłych dni. Przësła od dzieci — przez młodzież — do starych. Były to jakby ścięgnięta własnego jego ciała, rozpięte w różnych kierunkach bolesnym rozrzutem świadomości.

Przeciwno niemu coś niskiego a okrągłego szło, jakieś dziecko, obwiązane w wielką chustkę. Długi,

szeroki welniak zaokrąglął postać dziecka i zgrubiał ją niepomniernie.

— Genia... gdzieś ty była?...

Dziecko stanęło do niego bokiem. Patrząc w ziemię, uśmiechało się jednym policzkiem.

— U ciotki...

— Gdzie to jest?

— W Zabostowie...

— I nie bałaś się iść sama taki kawał?

— Nie... — szepnęła, zawstydając się coraz bardziej. Poczem skoczyła w bok, ominęła Drogosza i chlupiąc trepkami po błocie, popędziła biegiem.

— Miłe dziecko — szepnął do siebie. Spojrzał na zegarek. Do zebrania było blisko trzy godziny. Skierował się ku domowi sekretarza. Zastał preferansową trójkę w komplecie. Przedstawiono go czarnookiej pani Konopińskiej. Witaa go, mile uśmiechnięta:

— Bardzo mi miło powitać nowe ciało pedagogiczne.

Zapoznał się również ze swym sąsiadem najbliższym „po fachu“. Był to suchy, czarny osobnik o minie idealnie bezmyślnej. Milcząc się z Drogoszem powitał. Kończył naspokojniej uprzednie opowiadanie z zakresu spraw kulinarnych z jakąś nieprawdopodobną precyzją i odczuciem;



Eugeniusz Łada Pietrzycki

Ur. w r. 1872 w Nawojowie, ziemi sądeckiej w Małopolsce. W służbie samorządowej pozostaje od r. 1895, początkowo jako urzędnik magistratu w Rzeszowie, następnie sekretarz magistratu w Wojniczu, Bolechowie, wreszcie inspektor samorządu w Drohobyczu. Jako emeryt pełni obowiązki urzędnika rachuby gm. Mraźnica w pow. drohobyeckim. Obok pracy samorządowej zajmuje się organizacją straży pożarnych, spółdzielni i t. p. Długo czas redaguje *Gazetę Rzeszowską*. Uwięziony w związku z organizacją *Ligi Polskiej*, działa następnie w kołach młodzieży i organizacjach ludowych b. Galicji. W roku 1905 zbliża się do kół rewolucyjnych ówczesnego Królestwa, a następnie Zw. Walki Czynnej. Jeden z pierwszych znajduje się w organizacjach strzeleckich i jest prezesem Zw. Strzeleckiego w Drohobyczu od chwili powstania w r. 1912 do wybuchu wojny, w czasie której rozwija żywą działalność na rzecz Legionów a następnie P. O. W. Dekorowany Krzyżem Legionów za zasługi nad organizacją polskiej siły zbrojnej, odznaczony złotym krzyżem, zarządzeniem P. Prezydenta Rzplitej z dnia 10 lutego 1928.

— ...ja sobie, proszę państwa. rzuciłem naprędce befsztyczek na patelnię, podsoliłem w sam raz, cebulki do tego, odgrzałem wczorajszą kapustę i nawcinałem się, że moje uszanowanie. Lubię tak od czasu do czasu przejeść kapustą. To tak dobrze robi na żołądek. Wyklaruje go, że proszę...

— Ślicznie, profesorze, że pan nas zaszczycił swoją obecnością. Siadamy właśnie do preferansa. Proszę panów, nadmieniam, że „nauka“ stwierdza nieznajomość gry w preferansa. Miejmy to na uwadze.

— Nauczyciela i proboszcza, nieumiejących grać w „preferka“, nie uważam za istoty, godne szacunku i miłości bliźniego, jak Boga kocham... — zaopiniował szczupły kolega z jakąś gorzkością w głosie.

— No, nie wszyscy są na jedną chorobę chorzy — uśmiechnęła się sekretarzowa.

— Bardzo jestem pani obowiązany za sukurs — skłonił się Drogosz układowie.

— Miesiąc, dwa, a pan profesor się wciągnie — pocieszył sklepikarz.

— Jest taka sprawa... — zapoczątkował sekretarz.

— Dość, panowie, jak Boga kocham, to grzech więcej czekać. Siadajmy! Pan gra? — zwrócił się czarny do Drogosza, który podziękował.

Odznaczeni pracownicy samorządowi

Wzorem lat poprzednich podajemy podobizny kolegów, odznaczonych za zasługi w pracy samorządowej, społecznej i państwowej wraz z krótkimi danymi z ich życia.

Będziemy podawali w następnych numerach dalszy przegląd odznaczonych, o ile odznaczeni przysła swe fotografie wraz z danymi z życia i pracy.



Michał Ożarowski

Urodził się 18 września 1879 roku w Kurzelowie. Kształcił się prywatnie. W roku 1897 wstąpił na praktykę do urzędu gminy Moskarzew. Jako pomocnik pisarza pracował w gminach: Kozłów, Filipowice i Dyminy. Po powrocie z wojska i wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1900, pracował w gminie Samsonów jako pomocnik pisarza i jako rachmistrz gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Pisarzem został 1 listopada 1908 roku; pracuje kolejno w gminach: Cisów, Górno a od 29 kwietnia 1918 do chwili obecnej w gminie Dąbrowa.

Poza sprawami służbowymi pracuje społecznie. Za jego inicjatywą wybudowano nowy gmach urzędu gminy Górno. Przez kilka lat sekretarzował miejscowemu oddziałowi Z. P. A. G. Od kilku lat jest prezesem kółka rolniczego w Dąbrowie.

Dnia 15.12.1928 r. na posiedzeniu rady gminnej gminy Dąbrowa, p. starosta kielecki inż. Borysowicz udekorował kol. Michała Ożarowskiego krzyżem zasługi, przyznany dekretom Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1928 r. za pracę na polu samorządowym i społecznym.

Siedli z hałasem przesuwanych krzeseł. Kilku rzutami ołówka Konopiński narysował pulę. Oznaczyli granicę gry do stu dwudziestu. Sklepikarz tasował karty z nie do wiary wprawą. Zaczęli grę. Licytowano błyskawicznie. Drogosz podziwiał mechanizację gry, przypatrując się z boku. Pani Konopińska wyszła do kuchni. Nie rozmawiano prawie. Padały krótkie, specyficzne dla gry w preferansa wyrażenia.

Wolno ogarniało Drogosza zdumienie, kiedy patrzył na grających. Nigdy nie czuł do kart zbytnej inklinacji. Sklepikarz z nauczycielem dostawali wypieków, rozbieganiami żrenicami śledząc schodzące karty. Najflegmatyczniej grał sekretarz, jakby tylko sprawował rolę uprzejmego gospodarza domu. Czasem wybuchała gwałtowna, gorączkowa sprzeczka o drobnośkę, a wnet ją likwidowało nowe rozdanie kart. Drogosz zerknął na zegarek. Do zebrania było niedaleko. Ubrał się, nie zwróciwszy na siebie uwagi pochłoniętych grą. Chwycił za klamkę. Nie chcąc robić zamieszania, zęgnął się ogólnie:

— Moje uszanowanie!...

— Pan profesor już!...

— A, pan ma dzisiaj zebranie. Życzę powodzenia.

— Lubię patrzeć z boku na taki bezinteresowny heroizm — doleciał już z za drzwi Drogosza matowy głos czarnego kolegi.

swój czas, od rana do późnego wieczoru, codziennie poświęcać musi pracy dla związku komunalnego, otrzymując za to takie tylko wynagrodzenie, jakie funkcjonariusz państwowy w takiej samej grupie uposażenia otrzymuje za pracę, ograniczoną do 7 godzin dziennie. Wynika to, swoją drogą, nieraz już z charakteru działalności związku komunalnego i z udziału, jaki przypada w tej działalności pracownikom; w związku komunalnym bowiem odbywają się różne posiedzenia jego organów, pracownik bierze w nich udział, jako protokółant; gminy są organami egzekucyjnymi dla ściągania należności różnych osób prawa publicznego i nie zawsze posiadają do tego celu specjalnych egzekutorów, pracownik — poza swą pracą biurową — używany jest i do tych czynności; gmina ma szereg zadań, związanych z poborem wojuskowym, ewidencją koni i t. p., sprawy te, do późnej nocy, załatwiają pracownicy gminy i t. d. Ale i w tych związkach komunalnych, w których czynności powyższe odgrywają minimalną rolę, godziny urzędowe dla pracowników wychodzą często daleko poza ramy, określone dla urzędowania w urzędach państwowych, albo nawet zupełnie oficjalnie ustala się godziny urzędowe, przekraczające dziennie znacznie cyfrę 7.

Sumienny urzędnik państwowy, wychodząc z biura po 7 godzinach pracy, napewno nie czuje w sobie nadmiaru energii do dalszej pracy tegoż dnia, jest z pewnością dostatecznie tą siedmiogodzinną pracą zmęczony i potrzebuje wypoczynku, aby następnego dnia być znowu zupełnie zdolnym do pracy. Na zachodzie Europy na podstawie skrupulatnych badań dochodzi się do wniosku, że praca umysłowa, jeśli ma

być stale wartościowa, nie powinna trwać dłużej, aniżeli 6 godzin dziennie. Zdaje się, że taki stosunek pracy umysłowej do mniej nużącej i mniej organizm wyczerpującej pracy fizycznej, dla której ustalono jako normę 8 godzin dziennie, byłby najzupełniej odpowiedni.

Pracownik samorządowy pracuje naogół nie tylko dłużej, aniżeli urzędnik państwowy, czas jego pracy przekracza często czas pracownika fizycznego. Ten stan rzeczy stwierdziło pośrednio nawet Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odnośnie do gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego, kiedy w okólniku Nr. 2 z dnia 4.I 1929 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr. 1, poz. 4), chcąc chociaż częściowo sprawę tę uregulować i położyć pracowników gminnych polepszyć, postawiło zasadę, że czas ich pracy nie może przekraczać 8 godzin dziennie. W tem miejscu należy zauważyć, że — chociaż to zarządzenie Ministerstwa wpłynęło nieco (nie we wszystkich jednak gminach) na polepszenie doli pracowników gminnych (pracowali oni nieraz po 12 — 14 godzin dziennie!) — to jednakże nie jest ono ani wystarczające, ani sprawiedliwe. Nie jest wystarczające, bo nie dotyczy pracowników innych związków komunalnych poza gminami wiejskimi b. zaboru rosyjskiego, a nie jest bezwzględnie sprawiedliwe, bo niema słusznej podstawy do zrównywania pracownika umysłowego z pracownikiem fizycznym pod względem czasu ich pracy.

Jesteśmy zdania, że tu jest tylko jedno rozwiązanie. Jeżeli mianowicie charakter działalności związku komunalnego jest tego rodzaju, że musi on zatrudniać swych pracowników poza normalnymi godzinami urzędowymi, to odpowiednio do zwiększenia li-

Po drodze spotykał grupki dziewcząt. Szli chłopcy ku szkole, grając oberki na organkach. Widać było ich wyraźnie, kiedy mijali słupy świateł, skośnie zawieszonych w okien. Wstąpił jeszcze do siebie i wypił szklankę herbaty. Poczem wszedł do klasy, oświetlonej dwiema dużymi lampami. Trochę był wzruszony, patrząc na sporą liczbę zebranych. Siadł z boku w ławce, mając wszystkich po lewej ręce. Obserwował mieszaninę twarzy: tępe, bystre, śpiące, żywe, obojętne i zaciekawione. Z pewną lubością ślizgał się wzrokiem po różowych twarzach dziewcząt. Dziwił się nawet własnemu zainteresowaniu. Czuł bijącą od nich żywotność, zdrowie i prostotę. Urodę ich podnosiły barwne, barankiem obszyte kaftany i obfite welniaki pasiaste. Siedziały kępiasto w ławkach, z pociągniętymi pod brody chustkami.

— Jak lalki... przecież to głośne łowiczanki — myślał niepoważnie Drogosz.

Obrady się toczyły. Omawiano sprawę składek. Zarząd pozostał ten sam. Uchwalono prowadzić kurs wieczorowy dwa razy w tygodniu: we wtorek i środę. Czwartek przeznaczili na śpiew. Niedzielę na wspólne czytanie, albo na zebranie towarzyskie z grami i zabawami, albo na próby. Inne dni zastrzegł sobie Drogosz na prace w sąsiednich kołach. Wniósł projekt, ażeby wybrać delegata, któryby wchodził wraz

z prezesem stale do komisji, składającej się z prezesów i delegatów wszystkich kół, a mającej na celu regulowanie pracy na terenie kół okolicznych. Potem omawiano sprawę delegacji do kanonika. Najwięcej napierały się załatwienia tej sprawy dziewczęta. Chodziło im o to, że obrażony wszczętą pracą w kole kanonik, nie pozwoli im brać udziału w chórze, nosić obrazów i chorągwi.

Drogosz patrzył na nie, żywo rozprawiające więcej między sobą, niż ogólnie.

— Nie trzeba, czegoż się będziemy bać... — protestowały niektóre.

Najwięcej oponowała z pierwszej ławki, jakaś o różowutkiej, gładkiej twarzy i dwu świeżo rozkwitłych chabrach dziewczyna. Obróciwszy się ku siedzącym za nią, energicznie przeczyła, krzycząc prawie:

— Po co? co wy myślicie?... — na kolano nas kto nawinie!...

Drogosz wpatrzył się w nią z wdzięcznością za jej nieklamane stanowisko, za odwagę powiedzenia odmiennego zdania wobec wszystkich, bo w każdym bądź razie stanowiska jego w tym względzie nie znała. Zauważył, że była ładna. Nie klasyczną jakąś pięknoscią, ale tą świeżością wiosennego kwiatu: zdrowiem i młodością, naturalnością i wdziękiem. Ciekawie ją obeserwował i uparczywie a dyskretnie, nie

czyby godzin pracy powinno być również zwiększone uposażenie odnośnych pracowników, albo też — co jest jeszcze logiczniejszym i co z uwagi na postulat nieprzeciążania pracą pracowników, aby nie zmniejszać wydajności tej pracy, jest bardziej wskazane — należy przyjąć taką liczbę pracowników, aby dla prawidłowego funkcjonowania związku komunalnego żaden z pracowników nie potrzebował pracować dłużej, aniżeli przeciętnie 7 godzin dziennie. W każdym bądź razie zasadą unormowania czasu pracy pracowników samorządowych powinno być dostosowanie tego czasu do czasu pracy urzędników państwowych.

Dla powyższego ujęcia sprawy jest dosyć uzasadnionych przesłanek.

Przedewszystkiem mamy za sobą wspomniany już na początku fakt dostosowania uposażenia pracowników samorządowych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych. Fakt ten, zważony rozumem nawet zwykłego laika, któremu nie obcy jest sens przysłowia: *Jaka praca — taka płaca*, prowadzić musi do prostego wniosku, że — skoro funkcjonariusz państwowy w grupie uposażenia *x* otrzymuje uposażenie *y* za pracę, trwającą dziennie 7 godzin, to i od pracownika samorządowego, który również zaszerzegowany został do grupy *x* i tak samo otrzymuje uposażenie *y*, nie można i nie powinno się wymagać pracy dłuższej, aniżeli trwającej 7 godzin dziennie.

Fakt dostosowania płac pracowników samorządowych do płacy pracowników państwowych ma jednakże i inne znaczenie. Zastosowanie tych samych zasad wynagradzania funkcjonariuszów państwowych i pracowników samorządowych za ich pracę, świadczy o jednorodności tej ich pracy. W świadomości spo-

łecznej utrwała się już ostatecznie zasada, że administracja samorządowa nie jest niczem innym, jak dopełnieniem i dalszym ciągiem administracji państwowej; samorząd wyłącza administrację państwową w wielu dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, od chwili odzyskania Niepodległości przejął na siebie wiele zadań, które przedtem spełniało Państwo. Rodzaj i cel pracy pracownika samorządowego nie różni się zatem w zasadzie od rodzaju i celu pracy funkcjonariusza państwowego, charakter ich pracy oraz ich służby jest w wielu wypadkach niewątpliwie publiczno-prawny. Ten publiczno-prawny charakter stosunku służbowego pracownika samorządowego, jakkolwiek formalnie dotąd ustawowo wyraźnie nie stwierdzony, wynika pośrednio z szeregu przepisów ustawowych oraz z deklaracji wysokich czynników rządowych.*

Toteż, kiedy w rozdziale VI rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323) normowano kwestję regulaminu pracy, który m. i. zawierać powinien *oznaczenie codziennego początku i końca pracy oraz przerw pracy*, zaznaczono wyraźnie (w art. 51), że postanowienia tego rozdziału nie mają zastosowania do urzędów państwowych i samorządowych. Postawiono tu więc urzędy samorządowe na równi z państwowymi i uznano, że tam kwestja czasu pracy jest uregulowana.

Jest ona w każdym razie wyraźnie uregulowana w urzędach państwowych, gdzie czas pracy wynosi

* Ob. ustęp 5 *Doniesie stwierdzenie urzędowe* w sprawozdaniu Związku Zrzeszeń Prac. Miejskich, zamieszczonem w Nr. 9 naszego pisma na str. 163.

chcąc zwrócić uwagi na siebie tylu innych. Przypadkowo rzuciła ku niemu wzrokiem i zauważyła jego oczy, mocne, białe w nią łakomie. Znieruchomiała z wrażeń, następnie delikatna czerwień zabarwiła jej policzki.

— No, są jeszcze panny, które się rumienią... — pomyślał wesoło.

Odwróciła twarz w bok. Później rzuciła szybkie, przelotne wejrzenia, unikając jego natarczywego wzroku, niespokojna jakaś i cała pełna czujności.

W rezultacie dyskusji o delegacji do księdza wybrano Drogosza, protestującą dziewczynę (cicho się Drogosz ucieszył) i dwóch jeszcze chłopaków, z których jednym był wczorajszy członek zarządu o ognistych oczach. Oznaczyli im jutrzejszy dzień.

Drogosz skorzystał z okazji. Przysunął się do wybranego znajomego:

— Jak się pan nazywa?

— Ja? Naczyk.

— A imię?

— Władysław.

— A ta dziewczyna, kto to?

— To moja siostra. Uliśka.

— A tamten?

Naczyk wymienił nazwisko, które już Drogoszowi było najzupełniej obojętne.

Ktoś zapukał. Przewodniczący poprosił. Wszedł najniespodziewaniej Konopiński. Był jakiś wzburzony. Przysiadł się do Drogosza i szepnął zirytowany:

— Pokłóciliśmy się, psiakrew, o błahostkę. Różną kartą i tu przyszedłem. Ciekaw jestem, co urządzić. Uh — odetknął z głębi piersi — jak Boga kocham...

W wolnych wnioskach zabrał głos i radził, ażeby założyć koło przyjaciół młodzieży — jedno i aby młodzi, idąc na zebrania, prosili o uczestniczenie w nich również swoich rodziców — drugie. Szczegółowo to wyjaśniał, ujmując kwestję od fundamentu.

— Chodzi mi o to, ażeby starsi, którzy są obojętni albo do koła wręcz wrogo się odnoszą, wiedzieli, że się tu na poważne narady zbieracie i czasu próżno nie tracicie. Chciałbym, ażebyście we własnych rodzinach mieli nie ludzi nieprzychylnych, a opiekunów serdecznych. To jest moja rada.

Gorąco to poparł Drogosz, poznając coraz lepiej grunt społeczny w okolicy. Ostatecznie do zorganizowania koła przyjaciół młodzieży proszono sekretarza, jako projektodawcę, jak się to najczęściej dzieje, który się zgodził. Młodzi tylko mieli zaagitować.

Skończyli obrady i wyszli. Mrok wypełnił klasę. Sekretarz wstąpił do Drogosza na sekundę. Krótko pogawędzili o drobnostkach. Dochodziła dziesiąta. Ogar-

7 godzin dziennie. Wprawdzie urzędnik państwowy jest obowiązany sprawować czynności swe także poza przepisanymi godzinami zajęć służbowych, ale tylko *o ile tego wymagają ważne względy służbowe* (art. 27 ustawy z dnia 17.II.1922 r., Dz. Ust. Nr. 21, poz. 164), co oczywiście może się zdarzać tylko sporadycznie, jeśli zaś powtarza się częściej, urzędnik otrzymuje za tę pracę specjalne wynagrodzenie.

Z poprzednich wywodów wynika, że ten sam czas pracy powinien mieć zastosowanie w urzędach samorządowych. Wynika to zresztą także z art. 8 wspomnianego już rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.1928 r., który dotyczy również pracowników samorządowych, a który głosi, że *o ile nie umówiono się wyraźnie o rodzaj i zakres obowiązków (a więc i o godziny pracy — przyp. aut.) lub o wynagrodzenie, należy w tym względzie stosować zawartą dla danego obszaru umowę zbiorową, lub też zwyczaj miejscowy, przyjęty w danej gałęzi pracy*. Jeżeli zatem przy ustalaniu czasu pracy pracowników samorządowych rozstrzygać ma zwyczaj, przyjęty w tej gałęzi pracy, której poświęcają się pracownicy samorządowi, a praca ta charakterem swoim nie różni się od pracy funkcjonariuszów państwowych, to oczywiście czas pracy pracowników samorządowych powinien wynosić 7 godzin dziennie. Jeżeli związek komunalny zatrudnia swych pracowników ponad 7 godzin dziennie, to za nadliczbowe godziny powinien — stosownie do wyjaśnienia, zawartego w tej części okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 21 lipca 1926 r. Nr. 70, która dotyczy § 15 instrukcji budżetowej, — przyznać tym pracownikom odpowiednią remuneration.

Nietylko ze stanowiska interesów pracowników samorządowych, ale także dla należytego biegu administracji publicznej oraz dla normalnego rozwoju samorządu, byłoby wielce pożądane, aby sprawą niniejszą zajęło się i uregulowało ją Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako naczelnny organ państwowej władzy nadzorczej nad samorządem terytorjalnym.

I. A.

O zniesienie rozporządzenia o płacach w samorządzie

W ubiegłej sesji sejmowej kol. pos. Pacholeczyk wniósł projekt ustawy o zmianie § 1 rozp. Prezydenta Rpltej z dn. 30.12.1924 r. (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1073) w tym kierunku, aby nie ulegało żadnej wątpliwości, iż wszelkie dodatki i zasiłki, wypłacane funkcjonariuszom państwowym, należą się również automatycznie pracownikom samorządowym. Streszczając w Nrze 4 z r. b. przebieg dyskusji w komisji administracyjnej Sejmu nad tym projektem, nadmieniliśmy, że były tam również głosy, domagające się zupełnego zniesienia wymienionego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Obecnie mamy do zanotowania podobny głos w tej sprawie, mianowicie memoriał Związku Miast R. P., wystosowany do Ministerstwa Spraw Wewn., a uzasadniający konieczność uchylenia powyższego rozporządzenia.

Związek Miast w memoriale swym przedewszystkiem przypomina, że w swoim czasie wypowiedział się

nęło Drogosza po wyjściu Konopińskiego szalone uczucie pustki. Nieme wokół otaczały go ściany. Cisza dzwoniła przeraźliwe nieszpory nocne. Chłód uciskał całe mieszkankę. Czuł odpychające wrażenie po spojrzeniu w każdy kąt mieszkanki. Coś macoszego tało się w załamach rogów. Nawet cień jego olbrzymi, wydłużony na pułapie, był mu obcy i niemiły. Zniknęła chęć snu i czytania. Wyszedł.

Świat miał wygląd ściśle zczepionej czerni. Wechodziło się jak w atrament. Instyktownie i z przyzwyczajenia można było tylko odnaleźć zwykłą koło domu ścieżkę. Drogosz wyszedł przed dom. Okna w chałupach były ciemne. Niejasnym odbłaskiem znaczyły się po drodze kałuże. Obok, z prawej ktoś rozmawiał półgłosem. Zdawało mu się, że poznaje głosy. Doszedł. Stała cała delegacja. Rozmawiali o tem, że właściwie nie mają umówionego czasu na jutro, że chcieli się z Drogoszem widzieć, ale wstyd ich wstrzymywał do niego wejść. Załatwili to krótko. Drugi chłopak się pożegnał.

Drogosz towarzyszył Uliście i Naczykowi do ich domu. Starał się ją rozśmieszyć. Zdawało mu się, że tak będzie najwłaściwiej z nią postępować. Przed domem wynajdywał najrozmaitsze historie, aby przedłużyć chwile rozejścia. Stali dosyć długo, przekamarszając się. Czas płynął. Nie starali się tego widzieć.

Tak im się dobrze rozmawiało o niczem. Gdy Drogosz przy zapalce spojrzał na zegarek, przechodziła dwunasta.

— Ładna perspektywa — zaczynam flirt... — myślał, idąc wolno z powrotem.

Nieoczekiwanie przypomniał sobie Irkę upudrowaną, uszminkowaną, ładną tym sztucznym, robionym wdziękiem. Tej jej wzrok drwiący i wyrafinowany. Myślał o niej teraz, jak o czemś dalekiem, bladem. Bo mu gdzieś blisko w pamięci migotał ogień lazurów światła i wdzięk różowej, delikatnej twarzy.

VIII.

We mgle wieczornej zamajaczył przed nimi gmach plebanji. Zbliżyli się całą czwórką do drzwi frontowych, starannie wytarli o dużą słomiankę nogi i zadzwonili. Czekali dość długo. Przez drzwi ktoś ich wypytywał:

— Kto to?

Zaczęli tłumaczyć jedno przez drugie.

— Tędy teraz już nikogo ksiądz nie przyjmuje. Trzeba pojedynczo przez kuchnię...

— Ale my właśnie chcemy razem, — tłumaczyli jeszcze raz od początku, kto są i po co idą.

— Zaraz, proszę poczekać, zapytam księdza kanonika.

stanowczo przeciwko rozporządzeniu, gdyż uważał, że dążenie tą drogą do osiągnięcia oszczędności w gospodarce samorządowej nie przyniesie spodziewanych rezultatów, wywoła natomiast dezorganizację aparatu administracyjnego wskutek ubytku sił fachowych, które nie zechcą się zgodzić na obniżenie uposażenia. Związek wskazywał wówczas, iż obawy, że związki komunalne mogą wyznaczać zbyt wysokie pobory swym pracownikom, są płonne, gdyż ich budżety są zatwierdzane przez władze nadzorcze, które przecież mogą odmówić zatwierdzenia płac zbyt wygórowanych.

Memorjał stwierdza, że obecnie dają się odczuwać przewidywane wówczas ujemne skutki, że mianowicie kosztem uzyskania minimalnych oszczędności pozbawiono zarządy miast najlepszych sił wykonawczych.

Decydowanie o stosunkach służbowych — wywodzi dalej memorjał — należy do wyłącznej i zasadniczej kompetencji samorządu, wynikającej ze znajomości stosunków miejscowych, konieczności doboru sił intelektualnych i pracy.

Członkowie zarządu miejskiego i pracownicy miejscy muszą być, zwłaszcza w miastach średnich i mniejszych, działaczami społecznymi i brać żywy udział w życiu społeczno-kulturalnym i gospodarczym. Prócz normalnych godzin urzędowania uczestniczą oni w komisjach i posiedzeniach, reprezentując gminy, biorą udział w pracach instytucji społecznych, dając przeważnie w tym kierunku inicjatywę i kierownictwo. Poza tem — zwiększa się stale zakres pracy w samorządzie.

Memorjał dochodzi wkońcu do konkluzji, iż rozporządzenie powyższe należy uchylić także i z tego względu, że wprowadzone przez nie „dostosowanie“ postawiło pracowników miejskich w gorszą sytuację

od tej, w jakiej są funkcjonariusze państwowi, a to wobec braku zabezpieczenia emerytalnego dla tych pracowników, niemożności awansowania ponad określone w danym związku komunalnym stanowiska oraz niestosowanie w samorządach dodatkowych świadczeń, jakimi państwo darzy swoich pracowników.

Motywy powyższego memorjału są bezwątpienia słuszne. Jednakże autorowie memorjału zapomnieli o jednej ważnej, dodatniej stronie rozporządzenia, którego zniesienia domagają się. Rozporządzenie to bowiem, ustalając pewne granice maksymalne uposażeń w samorządzie, określiło również — może nawet wbrew swojej intencji oszczędnościowej — granice minimalne uposażenia, te granice, które szczególnie w gminach wiejskich, a często i w miastach, zwłaszcza mniejszych, nie były osiągane. Rozporządzenie ma swoje wady i jest ono bezsprzecznie szkodliwe w tych związkach komunalnych, gdzie organa, decydujące o uposażeniu pracowników, są na tyle społecznie dojrzałe, że rozumieją, iż rozwój samorządu pozostaje w stosunku prostym do jakości i wydajności pracy pracowników, te zaś zależą od należytego wynagrodzenia pracowników za ich pracę. Ale ileż znowu jest takich magistratów, czy rad miejskich, które oszczędności chciałyby robić na uposażeniach pracowników, ile jest zebrań gminnych na obszarze b. Kongresówki, którym się wydaje, że np. 100 zł. na miesiąc — to sułtana wynagrodzenie (jako, że przeciętny uczestnik zebrania nie rozporządza co miesiąc setką, a nie umie sobie uświadomić, że te setki spożywa w płodach swego gospodarstwa)...

Rozporządzenie powyższe można więc i należy zmienić, ale — tylko przy równoczesnem ustaleniu minimum uposażenia pracowników samorządowych.

Głos ucichł, kroki się oddaliły. Czekali.

— Pewnie się ksiądz boi, bo to już noc... — podśmiewali.

— Ba, na pieniądzach śpi! — ironizował Naczyk.

Drogosz mimowoli przysuwał się ku Uliście, ażeby być jak najbliżej i patrzył na nią, naokrytą dużą chustką. Zwrocona była ku niemu przodem, ale w mroku widział tylko niewyraźny zarys twarzy i ciemne miejsca zamiast oczu.

— Nie doczekamy się — szepnął do niej, by coś zagadać.

— Przecie... — uśmiechnęła się, łyskając w mroku rzędem bielejących zębów, mocno odbijających od ciemnych ust.

Trzasnął wreszcie zamek. Przez oszklone drzwi weszli do gabinetu. Młodzieź puścił Drogosz pierwszą. Wszedł ostatni. Na środku pokoju stał wysoki, siwy już ksiądz. Czarna, długa sutanna robiła go jeszcze większym. Przez szkła patrzyły oczy siwe, jakieś złe i szydercze. Niemile uderzyły Drogosza. Witali księdza młodzi pocałowaniem ręki, którą im podawał ostentacyjnie. Drogosz skłonił się sztywno zdaleka.

— Proszę, hm, co za gromada, proszę. Pewnie delegacja albo pełnomocnicy, proszę. Nie lubię delegacji. Fałszywe to i pyskate. Co powiecie? A to kto? proszę...

— Drogosz jestem, nauczyciel, właśnie w sprawie...

— A, oryginalne! Dobra! pan sobie do wizyty święte. Ślicznie! ślicznie!... Niema co! ślicznie... Nie może się wiek dwudziesty uskarżać...

— Po pierwsze: nie wizyta lecz zwykły interes mnie wprowadził w księdza progi. Po drugie — nie uwłaczającego w przebywaniu w tej świątyni nie widzę... — twardo rąbnął Drogosz i zamilkł.

Ten początek nastroił obrady na pewien ton. Rozmawiali, stojąc. Mądrzył się najpierw Naczyk. Od początku rzecz wyłuszczał zawile i jakoś ogródkowo, patrząc obojętnie w przeciwny kąt gabinetu. Później oschle naświetlił sprawę Drogosz.

— Rozumiem, proszę was. Bardzo jestem ucieszony, że oceniacie wagę mego stanowiska. Ja ze swej strony kwestję stawiam bez wstępów. Ażeby mieć mnie poza sobą, musicie każdą sztukę do grania dać mnie do przejrzenia, gazety i pisma sprowadzać takie — dyktował tytuły i adresy, — o ważniejszych poczynaniach w kole mnie zawiadamiać, np. o kursach, odczytach, zebraniach, zabawach, a co najważniejsza zebrania urządzać oddzielne dla dziewcząt i oddzielne dla chłopców. Jeden z którychkolwiek punktów nie dotrzymany — pryska moja lojalność. Rozumiecie?

Współpraca Związków

Okólnik w sprawie Kongresu

Okólnik Rady Naczelnej do wszystkich Kół i Oddziałów Związków Pracowników Samorządowych Rzplitej Polskiej.

W myśl uchwały Plenum Rady Naczelnej Zw. Prac Samorz. Miejskiego, Powiatowego i Adm. Gmin. z dn. 3 czerwca b. r. Prezydjum Rady Naczelnej zwołuje do Poznania na 21 lipca 1929 r. *Kongres Pracowników Samorządowych*, poprzedzający obrady zjazdowe poszczególnych Związków.

Kongres odbędzie się w auli Uniwersytetu Poznańskiego 21 lipca r. 1929. Początek obrad o godz. 10 rano.

Porządek obrad Kongresu:

- Godz. 9. I. Nabożeństwo (w jakim kościele — podane będzie osobno),
 Godz. 10 II. Zagajenie Kongresu przez Prezesa Rady Naczelnej,
 III. Wybór Prezydium Kongresu,
 IV. Przemówienia powitalne,
 V. Referaty. 1. Emerytury, ubezpieczenia społeczne i uposażenia — Ref. kol. pos. A. Pacholczyk,
 2. Pragmatyka służbowa — Ref. kol. pos. D. Dratwa.

- VI. Przyjęcie też Rady Naczelnej Związków,
 VII. Zamknięcie Kongresu.

Do Kościoła na nabożeństwo i z nabożeństwa na obrady uczestnicy Kongresu udadzą się w pochodzie ze sztandarami związków i oddziałów związkowych. Dlatego też oddziały związków, posiadające sztandary, winny je zabrać z sobą.

W Kongresie Pracowników Samorządowych, oprócz delegatów zjazdowych poszczególnych Związków, udział wziąć mogą również wszyscy inni pracownicy samorządowi, którzy przybędą do Poznania dla zwiedzenia Wystawy i ewentualnie uczestniczenia w wycieczkach do Gdyni i Gdańska.

Aby umożliwić członkom Związków kalkulację kosztów podróży i wyżywienia, Rada Naczelna, na podstawie porozumienia z Zarządami poszczególnych Związków, podaje do wiadomości, że Zarządy Związków starać się będą, aby obrady Zjazdów delegatów odbyły się w ciągu jednego dnia, t. j. w dn. 21 lipca b. r.

Projektowane zwiedzenie Wystawy potrwa dwa dni, t. zn. 22 i 23 lipca, wycieczki zaś dla życzących — do Gdyni i Gdańska — zajmą najwyżej 2 dni, t. zn. do 25 lipca.

Z powyższego wynika, że ci z jadących, którzy ograniczą się do zwiedzenia Wystawy, poświęcić mu-

Spokojnie, uśmiechnięty, pochrząkując, rzekł Naczyk:

— Po prawdzie, myśmy tu właściwie chcieli tylko księdzu kanonikowi powiedzieć, jak się organizujemy, i myśleliśmy, że ksiądz kanonik się ucieszy tą naszą pracą, a ksiądz nam tylko... utrudnia... — cedził wolno i jadłowicie.

— Proszę mi tu impertynencyj w moim domu nie prawić... Znam cię — smarkaczem jesteś do mnie...

Uliśka spojrzała na Drogosza i trąciła go lekko ręką. Zauważył rozmiętą złością jej wzrok.

— Więc nawiązując do poprzedniego, to ostatnie słowa księdza, określające jego stosunek do koła młodzieży, jako organizacji?...

— Tak!... Mogę być przyjacielem. W zwalczaniu jestem bezwzględny.

Młodzi znów ucałowali go pokornie, Drogosz pożegnał zimnym ukłonem.

Znalazł się teraz jak w ukropie. Tylko czas polekcyjny miał do rozporządzenia, a i to harmonizował piosenki na dwa, trzy głosy. Nawiazał kontakt z okolicznymi kołami i tam u nich urządzał śpiewy raz na tydzień i kursy wieczorowe, bo na więcej czasu brakowało. Pokochał śpiew chórally. Ujmował go zgraniem i zgodą tylu ludzi. Wiódł kilkanaście jednostek jedną linią. Bratał gromadę w jednego człowieka. Na-

strzał struny duszy jednolicie. Podnosił Drogosz pracę w miarę możliwości. Zebrania i próby zwał na baraki młodzieży, a sam bywał tylko tam, gdzie tego konieczność wymagała. W trzech miejscach przygotowywano próby, w tem i Kompina. Myślał o tem, jakby starszych ruszyć. Koło przyjaciół młodzieży już funkcjonowało, odbywszy jedno zebranie. Nie było tam jednak rozmachu. Na zgromadzenia młodzieży przychodzili starsi, ale nielicznie. Nudziły ich obrady młodych.

— Profesorze, mam radę, coś doraźnego. Niech pan sprowadzi kilka cykli przezroczy: geograficznych, historycznych. To ich zaciekawi. Choć kilkudziesięciu, ale przyjdzie. Tylko przez jakiś czas, później się coś wymyśli, — radził Konopiński.

Uśluchał Drogosz. W każdą niedzielę wywieszał ogromny afisz. Ogłaszał temat, czas i miejsce. Kiedy wychodzący ludzie z kościoła mijali gromadami klasę, grał na skrzypcach, ażeby bogatsze ściągnąć uczestnictwo. Komisja, złożona z prezesów i delegatów wszystkich kół, zabierała go coraz to w inne miejsce. Z początku na kilku odczytach w klasie był tłok. Na następnych zmniejszała się ilość uczestników znacznie. I to się wreszcie przejadło. Duże nadzieje pokładał w uroczystościach listopadowych, zamierzając je ucieść przedstawieniem, mowami, pochodami z lam-

szą *trzy dni* w samym Poznaniu, ci zaś, którzy nadto będą uczestniczyli w wycieczce — *5 dni* ogółem.

Jadący do Poznania członkowie poszczególnych Związków winni być zaopatrzeni w znaczki związkowe; szczególnie delegaci nie mogą się od tego obowiązku uchylić. Zaleca się również, aby jadący posiadali dowody osobiste, ostatecznie karty tożsamości lub legitymacje, co jest konieczne dla zamierzających wziąć udział w wycieczce do Gdańska.

Kwatery i wyżywienie. Na podstawie osiągniętego porozumienia Prezydium Rady Naczelnej z Biurem Kwaterunkowym w Poznaniu, można liczyć napewno na kwatery w mieszkaniach prywatnych, oraz z mniejszą pewnością na kwatery masowe, w cenach następujących:

Kwatery w mieszkaniach prywatnych: za 1 łóżko: I klasa 12, II kl. 10, III kl. 8, IV kl. 6 złotych; za dwa łóżka: I kl. 16, II kl. 14, III kl. 11, IV kl. 8 złotych.

2. Za dodatkowe łóżko z pościelą (leżanka, otomana): klasa I i II zł. 4, kl. III zł. 3, kl. IV zł. 2.

3. W razie pobytu lokatora tylko przez jedną dobę, podwyższa się dzierżawę o 50%.

4. Rabaty udziela się:

- | | |
|---|-----|
| a. przy pobycie lokatora ponad 3 doby | 10% |
| b. przy pobycie lokatora ponad 7 „ | 20% |
| c. przy pobycie lokatora ponad 14 „ | 30% |
| d. przy pobycie lokatora ponad 6 tygod. | 40% |

Uwaga: Do cen powyższych na pokrycie kosztów manipulacyjnych, M. B. K. dolicza gościom wystawowym 10% do ceny netto za pokój.

Kwatery masowe — I klasa 5, II kl. 4, III kl. 3, IV kl. 2 złote.

2. W razie pobytu lokatora tylko przez jedną dobę, podwyższa się opłatę o 50%.

Wobec tego, że kwatery muszą być zgóry zamówione w Biurze Kwaterunkowym, koniecznym jest, by koła i oddziały poszczególnych Związków, które jeszcze nie nadesłały do swoich central w Warszawie wykazów jadących do Poznania, uczyniły to najdalej do 5 lipca b. r. z podaniem rodzaju kwater.

Karty przydziałowe do mieszkań, zgóry przez nas zamówionych, przybywający koledzy wraz z członkami rodzin otrzymają w Biurze Kwaterunkowym, mieszczącym się na dworcu kolejowym w Poznaniu. Przybywających członków w określonym poniżej dniu spotkają z ramienia Rady Naczelnej specjalnie dyżurujący na dworcu koledzy, którzy ułatwią otrzymanie kart przydziałowych oraz wciągną do wykazu przybyłych członków Związków.

Sprawy wyżywienia pozostawia się uznaniu członków. Dla orjentacji jednak nadmieniamy, że najkorzystniej wypada stołowanie się w przydzielonych mieszkaniach prywatnych.

Restauracyjne ceny wyżywienia całodziennego w Poznaniu wahają się od 9 do 10½, 12 do 14½ zł. od osoby.

Przejazd do Poznania.

Podstawą do zawartych w tym dziale instrukcyj Rady Naczelnej jest rozporządzenie Min. Komunikacji w Nr. 7 *Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych* z dn. 31.I.1929 r.

Paragrafy 1, 2 i 3 podrozdziału II rozdziału E brzmią, jak następuje:

panionami. Projektował sprowadzić wszystkie koła z okolicy: masę, masę zorganizowanej młodzieży. Więc uczył pieśni przygodnych, okolicznościowych, patriotycznych.

Marszeniem jego było zorganizować odległe, głuche wieś, leżące zdaleka od Kompiny, na krańcach gminy. Dobrzeć tam, gdzie nie doszedł jego poprzednik. Zgromadzić w jakiejś jednej, dużej organizacji starszych. Nie chciał ich chwytac przypadkowo. Tymczasem było to utopją. Młodzież dalekich wsi nie odczuwała potrzeby organizacji, a nie chciał ich agitować. Poza to było to fizycznie niemożliwe: odległość, brak czasu, zajętego przy pracy w już istniejących kołach. Do zebrania starszych okazja się nie nadarzała. Czasem czuł się tą łazęgą zmęczony i przybity. Chodził wówczas do Naczyków i rozmawiał o swoich projektach. Słuchali go z dyskretną nieufnością; radzili w niejednym:

— Z chłopem, to trza, panie, tak, ani nie zamało, ani nie za dużo...

Nieraz zastawał tylko Uliśkę przy kądzieli. Zapraszała go do drugiej izby. Widział wyraźnie z dnia na dzień coraz większe w niej zadowolenie z jego przyjsia. Uśmiechała się ujmująco, chowając oczy. Jak czasem. To znów śmiało droczyła się z nim. Jakoś im dobrze było z sobą. Wieczór mijał niepostrzeżenie.

Zasiadywał się do późna. Wspomnienie Irki coraz bardziej blade, nikło. Dawno do niej nie pisał. Teraz kiedyś, otrzymawszy od niej aż dwa listy, oba nierozpieczętowane odesłał. Chciał z nią skończyć. Daleką mu była i obcą z temi ciągłymi radami i obawami. Aż się dziwił, że tak prędko słowa jej stały się pustymi, szeleszczącymi papierem, znakami. Pamięć dawnych faktów została mu w myśli jakimś różowym snem, który istniał, ale się prześnił. Dzisiejsza rzeczywistość wkradała się pod powieki z nieprzepartym urokiem.

Powiedział kiedyś Uliśce o Irce. Zbladła, schmurzyła się i wyszła. Tego wieczoru więcej jej nie widział. Wyszedł i do późnych godzin nocy błądził nad rzeką pomiędzy nagimi, szumiącymi topolami. Owiewał go zimny wiatr suchej, mroźnej, bezśnieżnej jesieni. Nieprzeparcie ogarniał go urok takich chwil. Dusilo wspomnienie rodzinnego domu i żalem nagłym chwytalo za krtań. Dalekie gonily go echa... Głos jakiś rozpaczliwy szamotał się z wiatrem i do uszu biegł jękliliwie. Skrzypiały gałęzie cienko, przenikliwie. Poszept się niósł trwożny i rozbity — szeleszcily obmarzłe, skaczące ostatki liści. Wiatr zawiewał mocno stąd i stąd. Oparł się o chropawy, szeroki pień jęczącej topoli i martwymi żrenicami patrzył w szare, szmaty łąk, naokryte tumanami nocnych mgieł.

Dokończenie nastąpi

Par. 1 i 2 — Grupy podróżnych, złożone co najmniej z 25 osób, przewozi się do Poznania i z Poznania na odległość co najmniej 30 km. w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych za opłatą połowy taryfy normalnej. W razie zgłoszenia się grupy podróżnych w liczbie mniejszej, niż 25 osób, pobiera się opłatę obliczoną na 25 osób.

Par. 3. — Celem uzyskania ulgi powyższej przewodnik grupy powinien przedstawić kasie biletowej przynajmniej na 24 godziny przed zamierzonym wyjazdem zgłoszenie na piśmie zawierające: nazwisko przewodnika grupy, ilość uczestników wycieczki, dzień wyjazdu, oznaczenie klasy wagonu i rodzaju pociągu.

Przy wykupie biletów przewodnik grupy powinien przedstawić kasie biletowej podpisany przez siebie imienny wykaz uczestników wycieczki. Wykaz, po ostemplowaniu, zwraca się przewodnikowi, który powinien go okazywać przy kontroli biletów, a po ukończeniu podróży oddać łącznie z biletem.

Każdy z uczestników wycieczki powinien być zaopatrzony przez przewodnika grupy w kartę uczestnictwa, która powinna zawierać: numer porządkowy z wykazu imiennego, nazwisko uczestnika wycieczki, datę wyjazdu i podpis przewodnika grupy.

Wobec tego, że przy przejazdach grupowych używa się 50% zniżki, Rada Naczelna zaleca łączenie się jadących do Poznania pracowników powiatowych, miejskich i gminnych w jedną grupę, reprezentującą cały powiat lub miasto wydzielone.

W celu umożliwienia tworzenia się grup połączonych w obrębie powiatu, czy też miasta wydzielonego, Rada Naczelna, na mocy specjalnego uprawnienia, opierając się na subordynacji miejscowych czynników organizacyjnych, ustanawia zgóry przewodników grup, odpowiedzialnych przed Radą Naczelną za pokierowanie wycieczką. Mianowicie w miastach powiatowych niewydzielonych, oraz w miastach wojewódzkich niewydzielonych mają być nimi sekretarze sejmików pow., w miastach zaś wydzielonych, tak powiatowych, jak i wojewódzkich, sekretarze magistracy lub osoby przez nich wyznaczone.

Do zakresu działania przewodników grup należy zastosowanie się do par. 3 pomienionego rozporządzenia z zastrzeżeniem, że wykazy imienne mają być sporządzone do dn. 10 lipca (oprócz wykazów, posyłanych do centrali, dotyczących tylko jednego Związku) w 3 egzemplarzach: jeden dla kolei, drugi dla Rady Naczelnej do oddania w Poznaniu, trzeci zachowuje przewodnik. Dalej przewodnik winien uzgodnić zgłoszenia pracowników z innych Związków i ułożyć ogólną listę jadących do Poznania, wreszcie ustalić dzień wyjazdu grupy w porozumieniu z władzami kolejowymi, tak, by przyjazd przypadł na dzień 20 lipca b. r., tego dnia bowiem wycieczki będzie się przyjmować na dworcu. Przyjazd zatem wycieczek naszych do Poznania oznacza się na dzień 20 lipca b. r. Przewodnicy grup wykupują bilety dla uczestników i w czasie trwania podróży występują w pertraktacjach z władzami kolejowymi.

Jeśli sekretarz sejmiku lub sekretarz magistratu, jako przewodnik grupy z urzędu, wyznaczy na swoje miejsce innego członka związkowca, należy o tem niezwłocznie powiadomić Sekretarjat Rady Naczelnej.

Gdyby sekretarz sejmiku nie mógł objąć przewodnictwa grupy, na jego miejsce wstępuje inspektor samorządu gminnego.

Plan przejazdu do Poznania.

Rada Naczelna stoi na stanowisku, że zasadniczo grupy powiatowe winny się łączyć w wojewódzkie i w tym wypadku punktem zbornym będzie miasto wojewódzkie, o ile leży na krzyżownicy linii kolejowych, lub inne miasto, odpowiadające temu warunkowi. Przytem grupy powiatowe zjeżdżają do punktu zbornego wówczas, gdy zbliża to je do celu podróży, w innym wypadku dołączają się do grup wojewódzkich ze stacyj bliższych, leżących na linii przejazdu tej grupy do Poznania. Zaleca się również łączenie się grup wycieczkowych sąsiednich powiatów, by razem wynosiły ponad 25 osób. Takie grupy mogą wyruszyć oddzielnie, jednak w każdym wypadku, a więc nawet, gdyby grupa powiatowa wynosiła ponad 25 osób, istnieje obowiązek koleżeński, aby zapytać sąsiednie powiaty o liczebność ich grup i zaproponować połączenie się w jedną grupę. Przewodnikiem głównym grup połączonych powiatowych staje się przewodnik najmniejszej grupy powiatowej lub miejskiej. Przewodnikiem grupy wojewódzkiej staje się przewodnik grupy miasta wojewódzkiego, lub tego miasta, które zostało oznaczone, jako wojewódzki punkt zborny. Dołączające się w drodze grupy z danego województwa zostają włączone do grupy wojewódzkiej po doręczeniu przez przewodnika tej grupy jednego egz. wykazu jadących i biletów na ręce przewodnika grupy wojew.

Przewodnicy na czas przejazdu i aż do chwili utrzymania w Poznaniu dla uczestników swoich grup kart przydziałowych do mieszkań, mają nosić dookoła rękawa białą opaskę z napisem: *Wycieczka Prac. Samorz. Powiat Wojew.*

Grupy powiatów i miast podwarszawskich, a także grupy z powiatów bardziej odległych, które wyrażą chęć, zjadą się do Warszawy, skąd specjalnie przez Radę Naczelną zamówionymi wagonami, lub nawet umyślnym pociągiem wyruszą do Poznania.

Grupy, które będą chciały wyruszyć z Warszawy, muszą nadesłać do Sekretarjatu Rady Naczelnej zgłoszenie najpóźniej do dnia 10 lipca, by umożliwić obliczenie ilości potrzebnych dla przejazdu wagonów, wraz z podaniem, jaką klasą jadą poszczególni uczestnicy grup wycieczkowych.

Grupy, którym będzie wygodniej dołączyć się do wielkiej grupy warszawskiej po drodze z Warszawy do Poznania, nadesłać również zgłoszenia w terminie pomienionym.

Wielka grupa warszawska wyruszy z Warszawy do Poznania w nocy z dn. 19 na 20 lipca, a zatem zgłoszone grupy będą musiały przybyć do Warszawy dnia 19 lipca. O terminie i miejscu zbiórki wyda się dodatkowy komunikat.

Przypuszczalne punkty zborne wojewódzkie:

1. woj. wileńskie st. Wilno.
2. „ nowogródzkie st. Baranowicze.
3. „ poleskie st. Brześć n/B.
4. „ wołyńskie st. Kowel
5. „ tarnopolskie i stanisławowskie st. Lwów.
6. „ lwowskie st. Lwów.

7. wojew. krakowskie st. Kraków.
8. „ białostockie st. Białystok lub Warszawa.
9. „ lubelskie st. Lublin lub Dęblin.
10. „ kieleckie st. Skarżysko lub Koluszki.
11. „ łódzkie st. Łódź lub Kalisz.
12. „ warszawskie st. warszawskie oraz dosiadanie na st. Sochaczew, Łowicz, Kutno, Koło, Konin i Września.

Instrukcje, dotyczące przebywania na Kongresie, sposobu grupowego zwiedzania Wystawy oraz wycieczek, będą rozdawane przybywającym członkom na dworcu w Poznaniu oraz po Kongresie.

Rada Naczelna wymaga od grup wycieczkowych pracowników samorządowych ścisłego przestrzegania podanych wyżej terminów, dotyczących zarówno przejazdu, jak i nadesłania niezbędnych wykazów i zgłoszeń, i nie wątpli, że koledzy wykażą zrozumienie dla pracy organizacji Kongresu i dobrowolnie uczynią w czasie jak najszybszym wszystko, co na nich z tytułu podziału pracy spada.

Warszawa, 24 czerwca 1929 r.

Wiceprezisi:
D. Dratwa
A. Pacholczyk

Prezes Rady Naczelnej:
Wł. Popielawski

Sekretarz:
M. Prawdzic-Layman

O zwolnienie pracowników samorządowych z województw zachodnich od dodatku do podatku dochodowego

Memorjał Rady Naczelnej

Na podstawie art. 24, lit B, ustawy o podatku dochodowym, w brzmieniu, ogłoszonym rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30.4.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 411), pobierany był na obszarze b. dzielnicy pruskiej od funkcjonarjuszów samorządowych dodatek do państwowego podatku dochodowego od ich uposażeń na rzecz gmin i powiatowych związków komunalnych (3% dochodu według skali art. 111 ustawy, poczynając od 15 stopnia tejże skali).

Uposażenie urzędników w b. dzielnicy pruskiej, szczególnie zaś w województwach: poznańskim i pomorskim, i to zarówno państwowych, jak i komunalnych, nie jest wcale wyższe, aniżeli uposażenie takichże urzędników w innych województwach, ani też przeciętny koszt utrzymania na obszarze województw zachodnich nie jest niższy, aniżeli koszt utrzymania w innych częściach Polski: w porównaniu np. z województwami wschodnimi — jest on nawet stanowczo wyższy. Toteż obciążenie urzędników specjalnie w 3-ach województwach podatkiem, nieznanym w trzynastu pozostałych województwach, nie miało oczywiście żadnego uzasadnienia.

Słusznie też urzędnicy państwowi w b. dzielnicy pruskiej zwolnieni zostali od komunalnego dodatku do podatku dochodowego od uposażeń, rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 871), które uzupełniając wspomniany na wstępie art. 24 ustawy o podatku dochodowym, postanowiło, iż „dochody z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych z funduszy Państwa, nie podlegają podatkowi na rzecz związków komunalnych“.

Niestusznie jednakże zwolnienie powyższe ograniczono do funkcjonarjuszów państwowych i pominięto pracowników samorządowych, pozostawiając nadal na ich barkach ciężar świadczeń na rzecz związków komunalnych, nieznaną pracownikom na pozostałym obszarze Polski. To pominięcie w wymienionym rozporządzeniu pracowników samorządowych było tem niesprawiedliwsze i tem mniej zrozumiałe, że — skoro ulżono nieco funkcjonarjuszom państwowym kosztem zmniejszenia dochodów związków komunalnych — to tembardziej należało zwolnić od dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego od uposażeń pracowników związków komunalnych, których te związki przecież ze swoich dochodów utrzymują i które pracą tych pracowników stoją i rozwijają się. Było to pominięcie jeszcze i z tego powodu niezrozumiałe, że — gdyby nawet przypuścić, iż chodziło tu o oszczędzenie dochodów związków komunalnych, — to na dochody ich z omawianych dodatków ledwie w jakiej dziesiątej części składały się wpływy z uposażeń pracowników samorządowych, pozatem zaś jest jasne, że związek komunalny, zabierając swemu pracownikowi część jego uposażenia, płaconego z kasy tegoż związku, musi mu to oddać pod inną postacią, czy to w formie remuneracji względnie zapomogi, czy też przez przyznanie wyższego uposażenia.

W czasie ostatniej sesji sejmowej wpłynęły też do Sejmu aż dwa wnioski poselskie, domagające się zwolnienia pracowników samorządowych w województwach zachodnich od komunalnego dodatku do podatku dochodowego: pierwszy powstał z inicjatywy posła Pacholczyka, drugi — posła Cyszkowskiego. Ten drugi wniosek rozpatrywany był przez Komisję Skarbową Sejmu, która go uchwaliła w drugim i trzecim czytaniu. Zarówno Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak i Ministerstwo Skarbu, przez przedstawicieli swoich uznało słuszność wniosku i popierało go. Zamknięcie sesji sejmowej przeszkodziło uchwaleniu zawartej we wniosku noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 8 listopada 1927 r., uznanej za potrzebną i słuszną zarówno przez Sejm, jak i przez Rząd. Wskutek braku formalnego dokończenia tej sprawy pracownicy samorządowi województw zachodnich są nadal obciążeni tym podatkiem.

Fikcyjność dochodu, jaki podatek ten daje kasom komunalnym, rozumieją jednakże dobrze i same związki komunalne, które też w większości domagały się jego zniesienia. Nie mogąc zaś doczekać się formalnego załatwienia tej sprawy, niektóre związki komunalne powzięły w roku bieżącym uchwały o zwolnieniu swoich pracowników od dodatku do podatku do-

chodowego od uposażeń tychże pracowników. Do rzędu tych związków należy np. gmina m. Działdowa.

Okazuje się jednakże, że dobra wola tych związków komunalnych oraz słuszność sprawy, potwierdzona dwukrotną uchwałą Komisji Skarbowej Sejmu oraz przychylnym stanowiskiem Rządu, nie wystarczy. Dowiadujemy się bowiem ze wspomnianego wyżej Działdowa, że uchwała rady miejskiej o zwolnieniu pracowników m. Działdowa od dodatku miejskiego do podatku dochodowego od uposażeń nie może być wykonana, bo — nie podobala się urzędowi wojewódzkiemu. Urząd wojewódzki unieważnił ją, jako niezgodną z ustawą, gdyż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 871) nie daje gminie upoważnienia do uchwalania takiego zwolnienia od podatku.

To formalistyczne stanowisko urzędu wojewódzkiego — nawet poza rozwiniętymi wyżej względami słuszności — nie ma wcale uzasadnienia w obowiązujących przepisach. Przedewszystkiem bowiem uposażenia pracowników samorządowych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.12.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118 poz. 1073) zostały dostosowane do uposażeń funkcjonariuszów państwowych i zasadnicze zmiany uposażeń tychże funkcjonariuszów automatycznie mają być stosowane wobec pracowników samorządowych.

Przez uwolnienie pensji funkcjonariuszów państwowych od podatku — pensje te, jakkolwiek kwotowo nieznaczne, uległy jednakże zasadniczej zmianie, na stałe. Tej samej zmianie więc logicznie ulec powinny uposażenia pracowników samorządowych i można stanąć na stanowisku, że świadomość takiej właśnie konsekwencji, płynącej ze zwolnienia funkcjonariuszów państwowych w województwach zachodnich od komunalnego dodatku do podatku dochodowego od uposażeń, była powodem, że ustawodawca w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. nie wspominał wyraźnie o pracownikach samorządowych.

Pozatem — stosownie do postanowień ustępu 3 art. 43 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczaso-

wem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) — „wymiaru i poboru podatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego w b. dzielnicy pruskiej dokonywa władza komunalna“. Z treści tego przepisu wynika niewątpliwie, że te „dodatki“ w swojej istocie są właściwie podatkiem samoistnym, o którego wymiarze i poborze decyduje organa związku komunalnego. Jeśli zatem organ uchwalający związek komunalny doszedł do wniosku, że pobieranie tego podatku z uposażeń pracowników przez tę samą kasę związku, która wypłaca pracownikom ich uposażenie, przyczynia tylko tej kasie niepotrzebnych czynności, nie dając żadnych istotnych korzyści, to może on postanowić zupełne zaniechanie poboru tego podatku, związek komunalny może w zupełności zaniechać poboru tego lub innego samoistnego podatku, do którego poboru uprawnia go ustawa, wprowadzając zaś dany podatek samoistny, może przewidzieć w nim ulgi i zwolnienia, jakie uzna za słuszne. M. st. Warszawa np., jak nam wiadomo, stosuje zwolnienia urzędników państwowych od podatku hotelowego, jakkolwiek w ustawie zwolnienie takie nie jest przewidziane. Dlaczegożby więc m. Działdowo, czy inne, nie mogło zwolnić od swojego podatku, który samó wymierza i pobiera, swoich własnych pracowników?

Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych nie wątpi, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uzna za słuszne rozwinięte wyżej jej stanowisko, odpowiadające zresztą w zupełności intencjom Ministerstwa, zmanifestowanym niedawno w Sejmie w związku z wnioskiem p. Czyszewskiego.

Rada Naczelna prosi przeto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o zwrócenie urzędowi wojewódzkiemu w b. dzielnicy pruskiej uwagi, aby nie stawiały ze swej strony przeszkód tym związkom komunalnym, które uchwalą zwolnienie swoich pracowników od komunalnego dodatku do podatku dochodowego od uposażeń.

Rada pozwala sobie wreszcie prosić Ministerstwo o łaskawe powiadomienie jej o wydanych w sprawie niniejszej zarządzeniach.

Warszawa, dn. 25 czerwca 1929 r.

Sprawy pracowników miejskich

Ze Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich

1. Sprawa wzorowego statutu emerytalnego

Związki złożyły już swoje postulaty do projektu statutu wzorowego, opracowanego przez M. S. W. W tych dniach również miały nadesłać swoją opinię Min. Skarbu i Min. Pracy i Opieki Społ. W najbliższej więc przyszłości należy oczekiwać ukazania się wzo-

rowego statutu i okólnika M. S. Wew. w tej tak doniosłej dla nas sprawie. Rzeczą Zarządów miejscowych oddziałów i kół będzie dopilnowanie, aby statut ten został jak najrychlej uchwalony i wprowadzony w życie przez władze miejskie.

2. Z kasy pogrzebowej

Prezydjum Związku przyznało w drodze wyjątku zapomogi następującym osobom:

1. Aleksandrze Jarockiej, wdowie po ś. p. Walentym Jarockim, zmarłym 30.4.1929, zapomogę zł. 200. Ś. p. Jarocki był członkiem oddziału Związku

w Białej Podlaskiej i członkiem Kasy od 1.4.1928. Jakkolwiek Kasa faktycznie uruchomiona została od 1.5.1929 i ś. p. Jarocki nie miał prawa do premii ubezpieczeniowej, to jednak ciężki stan materialny pozostałej żony i 4 nieletnich dzieci uzasadnia przyznanie zapomogi.

2. Stanisławowi Petelce z Działdowa, zapomogę z powodu śmierci dziecka zł. 50. Ze względu na ciężkie warunki kol. Petelki, urzędnika XII grupy płacy, zapomogę przyznano w drodze wyjątku, powołując się na § 24 regulaminu Kasy, oraz ze względu na to, że kol. Petelka jest członkiem Kasy od początku jej założenia, t. j. od grudnia 1927 r.

Przy tej sposobności przypominamy kolegom, że składka do Kasy ustalona została na zł. 1.50 miesięcznie, czyli zł. 18 rocznie, zamiast składki od wypadku do wypadku (uchwała plenum Zarządu Głównego z dn. 2.6.1929).

Z tej składki 1 zł. idzie na premję ubezpieczeniową, 50 gr. na fundusz zapomogowy.

Wzywamy wszystkich kolegów do wpłacania od 1.6.1929 po 1.50 zł. miesięcznie do Kasy Pogrzebowej na r-k Nr. 13988 w P. K. O. w Warszawie. Składka może być również wpłacana zgóry za cały rok lub kwartalnie. Należy jednak przystąpić już do wpłat, by Kasa miała rezerwę na wypłatę świadczeń.

3. Regulowanie spraw pracowniczych przez władze miejskie m. st. Warszawy

Dążąc do uregulowania spraw pracowniczych, Magistrat m. st. Warszawy powołał specjalną komisję pod przewodnictwem wiceprezydenta p. M. Borzęckiego, który dla tych spraw okazuje duże zrozumienie i dobrą wolę do ich uporządkowania. Dotychczas zostały już zatwierdzone i ogłoszone w Dzienniku Zarządu miasta:

1. Przepisy tymczasowe w sprawie uregulowania stosunków służbowych urzędników wydziałów administracyjnych (Dz. Z. M. Nr. 39/29).

2. Przepisy tymczasowe w sprawie uregulowania stosunków służbowych oficjalistów wydziałów administracyjnych (Dz. Z. M. Nr. 46/29).

3. Przepisy o karach dyscyplinarnych i Przepisy o postępowaniu w sprawach dyscyplinarnych (Dz. Z. M. Nr. 51/29).

Wraz z zatwierdzonym przez radę miejską jeszcze w r. 1925, a obecnie poprawionym Statutem o zabezpieczeniu emerytalnym pracowników magistratu m. st. Warszawy (Dz. Z. M. Nr. 65—66/25 i uchwałą rady miejskiej z dnia 10.6.1929) i Regulaminem organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników magistratu m. st. Warszawy (Dz. Z. M. Nr. 77/23), przepisy powyższe regulują całokształt stosunków i spraw pracowniczych. Jakkolwiek są one tymczasowe i grzeszą różnemi brakami, niewątpliwie stanowią duży krok naprzód do uregulowania tych stosunków na stałe, co nastąpić może dopiero po uchwaleniu ustawodawstwa pracowników samorządowych przez ciała ustawodawcze.

Osoba wiceprezydenta p. M. Borzęckiego, jako przewodniczącego komisji, pozwala mieć nadzieję, że

w niedługim czasie zostaną zakończone prace i przedstawione do uchwalenia przepisy, regulujące stosunki służbowe pracowników przedsiębiorstw miejskich, które dotąd tych przepisów przeważnie nie posiadają. A pośpiech w pracach tych o tyle jest wskazany, że kadencja zbliża się ku końcowi, a pracownicy pilnie śledzą i skrzętnie notują stosunek gospodarzy i ojców miasta do ich interesów i spraw zawodowych.

4. Sprawa magistrackich lokali biurowych

Jest to sprawa pierwszorzędного znaczenia społecznego, ze względów wychowawczych, zdrowotnych oraz nowoczesnych wymagań organizacji pracy.

Biura magistrackie to najczęściej spelunki ciemne, duszne, brudne i odrapane. Pod względem schludności, wygody urządzenia, odpowiedniego dla wydajnej pracy swoich biur, magistraty stoją zapewne na ostatnim miejscu, a stolica pod tym względem wśród innych miast bynajmniej nie przoduje. Jeżeli miasto stać na luksusowe limuzyny ku wygodzie dostojników miejskich, jeśli znajdują się pieniądze na opłacanie drogich czynszów za wynajem lokali od prywatnych właścicieli, powinny się znaleźć fundusze na budowę własnych gmachów może mniej luksusowych od tych, jakie się buduje często dziś w Polsce, ale zato praktycznych i najważniejszych, solidniejszych, niż się wogóle buduje.

Pracownicy miejscy powinni zwrócić specjalną uwagę na sprawę lokali biurowych, w których spędzają znaczną część życia, pracując od 7—14 godzin na dobę, powinni prowadzić walkę o odpowiednie biura i ich urządzenie uznać za jeden z ważnych swoich celów i interesów zawodowych. W imię własnego dobra i dobrych wyników tej pracy, którą miastom damy!

5. Porządek obrad VII-go Zgromadzenia delegatów w Poznaniu 21.VII 1929 r.

Po Kongresie pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego, którego porządek obrad podany jest w dziale *Współpraca Związków*, odbędzie się tegoż dnia 21.7.1929 r. VII Zgromadzenie delegatów Związku naszego.

Porządek obrad obejmuje:

1. Zagajenie Zgromadzenia i wybór Prezydium.
2. Wybory komisji: mandatowej i komisji-matki.
3. Odczytanie protokołu z VI Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego i rachunkowe za r. 1928.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
7. Sprawozdanie komisji mandatowej.
8. Wybory do władz Związku wg. wniosku komisji-matki.
9. Wnioski Zarządu Głównego.
10. Miejsce VIII Zgromadzenia i 10-lecie Związku.
11. Wolne wnioski i zamknięcie Zgromadzenia.

Dalsze szczegóły podane zostały w rozesłanych okólnikach (oraz p. dział *Współpraca Związków*).

Przypominamy termin 5.VIII.1929 do zgłoszenia udziału w Zgromadzeniu i w wycieczce na Wystawę Powszechną w Poznaniu.

6. Z prezydjum Związku

Wobec okresu urlopów wypoczynkowych w dniu 12.6.1929 r. odbyło się ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Prezydjum, na którym omówiono szczegóły VII Zgromadzenia i wycieczki na Wystawę w Poznaniu, postanawiając działać łącznie w tych sprawach z Radą Naczelną Związków. Poza tem do załatwienia spraw bieżących upoważniono prezesa i sekretarza, względnie ich zastępców.

7. Uroczystość sprowadzenia do Polski zwłok gen. Bema

Prezydjum Związku zwróciło się z prośbą do Zarządu Związku pracowników miejskich województwa krakowskiego i Stowarzyszenia pracowników miejskich w Tarnowie, jako członków Związku, do reprezentowania naszej organizacji w uroczystościach i złożenia odpowiedniego wieńca od Związku Zrzeszeń Pracowników Samorządowych Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

St. Gajewski

Z życia oddziałów i kół

Oddział w Głębokiem

Do oddziału w Głębokiem przystąpili koledzy, pracownicy magistratu m. Dokszyce w liczbie 3 od dn. 1.VII 1929 roku. Życzenia więc, jakieśmy przestali władzom oddziału (*Pracownik Samorządowy* Nr. 9), by praca ich dała najlepsze wyniki i ogarnęła kolegów z miast sąsiednich — już się spełniają. Oby w jak najszerszym zakresie.

Oddział w Krynicy — Zdroju

Dnia 20 maja roku 1929 na zebraniu organizacyjnym pracowników magistratu m. Krynicy-Zdroju, odbytem pod przewodnictwem kol. Jacka Witka, zorganizowano oddział Związku. Przyjęto regulamin oddziału, uchwalono wpisowe po 1 zł. i składkę członkowską w wysokości 12 zł. rocznie.

Do Zarządu powołano kolegów: Jacka Witka, Antoniego Kamyka, Kazimierza Jaroszewicza, Leonarda Leśniaka, Wł. Czerwińskiego, P. Mireckiego, Kl. Reichera, P. Bożię, i J. Natkańskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano kol. A. Mamaka, L. Cieślaka i Helenę Rottę.

Do sądu koleżeńkiego kol. Maks. Szczerbowskię i F. Buczkę.

Oddział liczy 23 członków.

Nowej naszej placówce przesyła Zarząd Główny Związku szczerze życzenia *Szczęść Boże* w rozpoczętej pracy organizacyjno-związkowej dla dobra miasta i ku obronie własnych interesów zawodowych.

Stowarzyszenie pracowników miejskich w Tarnowie

Na walnem zebraniu, odbytem w dniu 8.VI roku 1929, wybrano Zarząd w następującym składzie: kol. Tadeusz Kołodziej — prezes, St. Krupa — wiceprezes, Zofja Lalicka — sekretarka, J. Grabczyński — skarbnik i J. Bieda, M. Fałatowicz, Fr. Mleczko, Z. Onik oraz St. Rutkowski — członkowie Zarządu.

Oddział w Płocku

Dnia 8.VI r. b. odbyło się ogólne zebranie członków oddziału Związku w Płocku z udziałem 18 osób na 32 członków pod przewodnictwem kol. J. Malewskiego i sekretarza kol. H. Gałkowskiego.

Obradowano nad sprawami: a. wypłaty pensji pracownikom miejskim, b. zaszeregowania do szczebli, c. statutu służbowego i d. zabezpieczenia emerytalnego.

Uchwalono: do p. a. „Zwrócić się do Magistratu m. Płocka z prośbą, aby płace pracowników miejskich regulowano w terminach ustawą przepisanych i zastrzeżono, że nieotrzymanie przychylniej odpowiedzi w ciągu dni 7-miu uprawni Związek do wystąpienia z zażaleniem do rady miejskiej i władzy nadzorczej“. Do p. b. „Zwrócić się do Magistratu m. Płocka z prośbą o przyznanie w 7-mio dniowym terminie pracownikom uposażeń p/g wysłużonych szczebli, oraz o wypłacenie im zaległości z tego tytułu za czas przeszły“. Do p. c. „Zwrócić się do Magistratu, aby w terminie 7-dniowym wprowadził w życie statut służbowy dla pracowników miejskich, uchwalony przez Radę Miejską jeszcze w dn. 12.V r. 1923, a który nie został wprowadzony w życie, pomimo zabiegów Zarządu Związku i nacisku Urzędu Wojewódzkiego“. Do p. d. „Zwrócić się do Rady Miejskiej, aby w myśl postulatów, wyrażonych w uchwale Rady z dn. 9.VI 1927 r., raczyła uchwalić załączony statut emerytalny dla pracowników miejskich i wezwała Magistrat do niezwłocznego wprowadzenia go w życie“.

Z powyższych uchwał kolegów naszych z Płocka i motywów wynika, że magistrat m. Płocka w stosunku do swych pracowników jest wysoce nieojojalny, szczególnie, jeśli chodzi o wypłatę płac nie w terminach. Nieotrzymywanie pensji w terminie pociąga za sobą zadłużanie się wekslowe (za opłatą do 5% miesięcznie) i korzystanie z drogiego kredytu, przytem powoduje w następstwie niemożność regulowania tych długów we właściwym czasie i protesty wekslowe, a to wpływa na obniżenie zaufania do pracowników i do miasta, gdyż siłą faktu pracownik swą niewypłacalność tłumaczy niewypłacalnością miasta wobec niego.

Przytem ławnik, który decyduje o zaliczkach tylko na należne pensje, czyni to w tak uwłaczającej niekiedy godności pracownika formie, że doprawdy wstyd to przynosi Zarządowi miasta.

Pomijamy szczegółowe omówienie tych spraw i wzywamy Zarząd Oddziału do zawiadomienia Zarządu Głównego, jakie poczynił kroki i z jakim wynikiem w uchwalonych przez zebranie sprawach.

Oddział w Zakopanem

Dnia 20.IV r. 1929 odbyło się walne zebranie członków oddziału przy udziale 39 osób oraz w obecności wiceburmistrza p. W. Roja, ławnika p. A. Krzyżaka i redaktora p. K. Kwaśniewskiego.

Przewodniczył zebraniu kol. J. Czubernat. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego zebrania walnego, sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes Związku kol. Czubernat, wskazując na ciężkie warunki powstawania oddziału z powodu ciągłych zmian władz miejskich i pewnego rozbicia wśród samych pracowników, a następnie na zadania i cele Związku, zmierzające do obrony interesów gospodarczych i zawodowych członków i ich stanowiska społecznego. Następnie omówił sprawę statutu służbowego, emerytalnego, statutu etatów stanowisk służbowych i komisji dyscyplinarnej na terenie miejscowym, uwydatniając przychylne stanowisko obecnych władz miejskich z burmistrzem p. Winnickim na czele do wysuwanych spraw przez Zarząd Związku.

Wreszcie kol. prezes omówił sprawę otrzymania t. zw. 13-tej pensji za wydatnem poparciem ławników p. A. Krzyżaka, Mroczkowskiego i Fr. Gąsienicy oraz sprawę uzyskania 15% dodatku samorządowego dla wszystkich pracowników.

Po odczytaniu protokołu Komisji rewizyjnej, sprawozdanie Zarządu z działalności i r-kowe przyjęło do zatwierdzającej wiadomości i uchwalono absolutorium dla Zarządu.

Przed przystąpieniem do wyboru władz oddziału, wybrano komisję-matkę, która ustaliła następującą listę członków Zarządu, przyjętą przez walne zebranie jednomyślnie: kol. Czubernat, Czyściecki, Tobiasz, Bernkopf, Bajak oraz w razie przystąpienia pracowników elektrowni miejskiej — inż. Ogiński i Lazarewicz.

Do komisji rewizyjnej wybrani kol.: Hajec, Marcinkowski i Sosinówna. Do sądu koleżeńskiego: kol. Hałasowski, inż. Ogiński, Polek, Listowski i Bujak.

Po wyborach uchwalono następujące wnioski:

a. Walne zebranie potępia każdorazowe postępowania członka Związku, mogące obniżyć powagę urzę-



Ś. p. prof.

Mieczysław Szymborski,
wieloletni członek
Związku Zawodowego
Pracowników Samorządowych
w Warszawie,
o którym wzmiankę żalobną
zamieściliśmy
w n-rze poprzednim.

du i pracownika, jakoteż i każdy postępek, mający charakter destrukcyjny i wzywa wszystkich członków do przestrzegania tajemnicy urzędowej, do wstrzymania się od wypowiadania krytyki przed osobami postronnymi o sposobie urzędowania, o swoich przełożonych i kolegach, bez względu na to, jakie stanowisko zajmują, a to pod rygorem zastosowania regulaminu sądu koleżeńskiego,

b. Walne zebranie podtrzymuje uchwałę poprzedniego walnego zebrania z r. 1928 w sprawie kasy koleżeńskiej i poleca Zarządowi zająć się niezwłocznie tą sprawą,

c. Walne zebranie uchwała i poleca Zarządowi zwrócić się do rady miejskiej z usilną prośbą o uchwalenie złożonego projektu statutu służbowego dla pracowników miejskich,

d. Walne zebranie uchwała, aby Zarząd zwrócił się do p. Burmistrza z prośbą o wyznaczenie godziny w ciągu dnia dla urzędników oraz, aby p. Burmistrz zarządził przynajmniej raz w miesiącu zebrania referatów.

Sprawy pracowników powiatowych

Wzór sprawozdania rocznego

Projekt

Sprawozdania rocznego Koła Powiatowego w..... ustalony na podstawie uchwały Zarządu Głównego Zw. Pracowników Samorządu Powiatowego z dn. 13 kwietnia 1929 r. (zatwierdzony przez Zarząd Główny dn. 9 czerwca b. r.)

1. Obecny skład Zarządu (data Walnego Zebrania, na kt. Zarząd został wybrany, nazwisko, adres i stanowisko).

2. Obecny skład Komisji Rewizyjnej (nazwisko, adres i zajmowane stanowisko).

3. Obecny stan ilościowy Koła: liczba członków na 1.I 19.... r., przystąpiło w ciągu r. 19...., wystąpiło w ciągu r. 19...., liczba członków na 31.XII 19.... r.

4. Obecny skład zawodowy Koła (sekr. sejmiku, insp. gm., referenci, personel biurowy, inni).

5. Ogólna suma zainkasowanych składek członkowskich w poszczególnych miesiącach.

6. Ogólna suma zainkasowanych składek członkowskich w roku 19....

7. Ogólna suma zainkasowanych składek specjalnych na fundusz budowy Domu Wypoczynkowego w poszczególnych miesiącach ($\frac{1}{2}\%$).

8. Ogólna suma zainkasowanych składek specjalnych w roku 19. . . .

9. Stan majątkowy Koła na dzień 31.XII 19. . . .

10. Korespondencja Koła: ilość wysłanych pism, ilość otrzymanych pism.

11. Na jaką sumę udzielono zapomóg i na jaki cel.

12. W jakich sprawach udzielono porady zawodowej i które z tych spraw przesłano do Centrali.

13. Czy istnieje lub istniała podstawa do niezadowolienia i zniechęcenia do pracy, spowodowana postępowaniem krzywdzącym Wydziału Powiatowego lub uchwałą Sejmiku.

14. Jaki jest stosunek Koła do innych organizacji samorz. i nie samorz. na terenie powiatu.

15. Jaki jest stosunek Koła do instytucji społecznych (L. O. P. P., L. M. i Rz., P. M. S., sportowych i P. W., straży pożarnych, zw. młodzieży wiejskiej i rzemieślniczej i t. p.).

16. Praca społeczna członków Koła (należenie do poszczególnych instyt. i piastowanie godności).

17. Jaki jest stosunek przewodniczącego Wydz. Pow. do spraw pracowniczych.

18. Które z instytucji społ. wykazują żywą działalność i w jakim ona zmierza kierunku.

19. Nazwisko delegata Koła na tegoroczny Zjazd delegatów.

20. Projekty i postulaty, przygotowane przez Koło na Zjazd Delegatów.

21. Jak jest załatwiona sprawa lokalnego ubezpieczenia emerytalnego.

22. Jak rozstrzygnięto sprawę zaliczenia do emerytury lat poprzednio przesłużonych oraz wykupna lat wstecznych.

23. Jakie jest zdanie Koła w sprawie ubezpieczenia emerytalnego.

24. Ogólna liczba pracowników ubezpieczonych lub mogących być ubezpieczonymi, z tego ilu rodzinnych i kawalerów:

a. w wieku do lat 30,

b. w wieku od lat 30 do 35,

c. w wieku od lat 35 do 40,

d. w wieku od lat 40 do 50,

e. w wieku od lat 50 do 60,

f. w wieku od lat 60 i wzwyż.

25. Ilość pracujących zawodowo około 40 lat.

Ilość pracujących zawodowo około 20 lat.

26. Roczna kwota, powstała za składek ubezpieczeniowych.

27. Przeciętne uposażenie pracownika i wysokość dodatku komunalnego.

28. Czy wyłoniła się potrzeba założenia spółdzielni mieszkaniowej.

29. Jakie są warunki mieszkaniowe w mieście powiatowym (podaż mieszkań i przeciętna cena).

30. Jak się przedstawia sprawa zwolnienia z opłat szkolnych za dzieci pracowników, uczęszczające do szkół.

31. Wielu pracowników i jakiej wymaga poważniejszej kuracji (np. zagrożeni gruźlicą) oraz czy istnieje możność korzystania na warunkach ulgowych z pobliskich uzdrowisk.

32. Jakie są warunki pracy biurowej (war. higieniczne, lokal sejmikowy).

33. Wiele artykułów lub innego materiału wysłało Koło w ciągu roku do *Pracownika Samorządowego* przez Centralę Związku.

34. Jakie zastrzeżenia i życzenia wysuwa Koło w stos. do działalności Centrali Zw.

35. Jakie pisma i perjuryki prenumeruje Koło.

36. Czy istnieje przy Kole lub przy Sejmiku biblioteka zawodowa i czy została dokompletowana pg. „Wzorowego Katalogu“, opracowanego przez Centralę (ile tomów).

37. Który z pracowników wysłany został na Studium Komunalne w Warszawie.

38. Stosunek i korzyści, uzyskiwane z przynależenia do Kas Chorych.

39. Jaki jest stosunek Sejmiku Pow. do spraw ubezpieczeniowych pracowników.

Regulamin Kół powiatowych Związku P.S.P. i zarządów Kół

I.

1. Zwyczajne posiedzenia Koła Związku odbywają się raz na kwartał, a mianowicie w pierwszym miesiącu każdego kwartału.

2. Sposób zwoływania posiedzeń reguluje się miejscowymi uchwałami.

3. Przygotowaniem spraw na posiedzenie Koła zajmuje się Zarząd Koła lub Prezydjum Zarządu Koła (z wyjątkiem spraw, wniesionych na porządek dzienny z inicjatywy poszczególnych członków Koła lub Centrali Związku).

4. Protokoły posiedzeń prowadzi sekretarz Koła w specjalnej księdze, zachowując ściśle kolejną numerację protokołów.

5. Porządek dzienny każdego zwyczajnego posiedzenia Koła winien zasadniczo zawierać między innymi: odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie organizacyjne, finansowe i ze stanu spraw zawodowych za czas od ostatniego posiedzenia Koła oraz wolne wnioski.

6. Z każdego posiedzenia Koła winien być spisany protokół, podpisany przez przewodniczącego i sekretarza posiedzenia i w odpisie przesłany do Centrali Związku w przeciągu 7 dni po odbytem posiedzeniu.

To samo dotyczy zaobrań wyborczych Koła.

7. Nadzwyczajne posiedzenia Koła winny być zwoływane na umotywowane żądanie conajm. $\frac{1}{4}$ ogólnej ilości członków Koła i to w terminie nie późniejszym niż dwutygodniowy od chwili otrzymania żądania przez Zarząd.

Prawo zwoływania posiedzeń nadzwyczajnych Koła przysługuje nadto z urzędu prezesowi, a w jego nieobecności wiceprezesowi Koła.

II.

1. Do zakresu działania Zarządu Koła Związku należą sprawy, przekazane przez prawomocne zebranie Koła (quorum) jednorazowo lub stale, oraz sprawy bieżące i nagłe według prowizorycznej oceny Zarządu do czasu najbliższego posiedzenia Koła.

2. Do zakresu czynności Prezydium Zarządu Koła należy nadzorowanie sekretariatu w celu niedopuszczenia do zaległej korespondencji oraz wgląd i przestrzeganie, by potrącanie z poborów tytułem m-cznej składki członkowskiej sumy były w 80% możliwie niezwłocznie przesyłane do Centrali, sposobem, jaki określa instrukcja Centrali.

3. W razie ustąpienia prezesa Zarządu Koła w czasie trwania kadencji Zarządu, funkcje jego do czasu najbliższego walnego zebrania Koła pełni z urzędu wiceprezes.

4. Na początku każdego roku kalendarzowego, a mianowicie w m-cu styczniu każdego roku winno być nadesłane do Centrali Związku sprawozdanie z rocznej działalności Koła na podstawie zatwierdzonego przez Zarząd Główny wzoru, które następnie Zarząd Powiatowy przedkłada do zatwierdzenia na specjalnym posiedzeniu Koła Związku.

5. Komisja Rewizyjna Koła dokonywuje rewizji po upływie kadencji Zarządu Koła, oraz nadto członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo pojedynczo lub

zbiorowo wglądać w akta i księgi Zarządu w czasie, jaki uznają za stosowny i żądać wyjaśnień w tych sprawach.

6. Protokoły Komisji Rewizyjnej winny otrzymywać kolejny numer księgi protokołów i w odpisie winny być przesłane do Centrali Związku.

Ze Związku Pracowników Samorządu Powiatowego

Porządek Obrad Zjazdu Delegatów Zw. Prac. Samorz. Powiatowego

1. Zagajenie Zjazdu, wybór Prezydium, powitanie.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu delegatów.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Budżet Związku.
6. Ustanowienie odznaki związkowej.
7. Zmiana składki na budowę „Domu Wypoczynkowego” w Zakopanem.
8. Wybory uzupełniające władz Związku.
9. Wolne wnioski.

Sprawy pracowników gminy wiejskiej

Rozmyślenia przedzjazdowe

Gdyby nam kto mówił przed dziesięciu laty o tem, czem jako organizacja możemy być za lat 10, to wielu z nas napewno nie uwierzyłoby temu. Trudniej jeszcze byłoby zrozumieć, że my rozsiani po całym obszarze kraju, my ówcześni parjasi społeczni, staniemy się ludźmi wpływowymi i w dodatku jako organizacja, posiadającymi dość duży majątek. Wówczas były to marzenia prawie nierzeczytalne. Nie byliśmy świadomi ani czekającej nas pracy społecznej, ani jej wartości. Obecnie pozostawiamy poza sobą mozolnie przepracowanych lat dziesięć.

Ten okres jest jakby okresem szkolnym, zakończonym egzaminem dojrzałości.

Nauczyliśmy się przez te 10 lat inaczej patrzeć na siebie. Nauczyliśmy się rozumieć, że stanowimy grupę społeczną o niemałej wartości dla społeczeństwa i dla Państwa, że jesteśmy ważnym czynnikiem w administracji kraju.

Obecnie chyba mało wśród nas jest takich, którzy swojej roli nie rozumieją. Wiemy wszyscy, że swoją pracowitością przykładem, uświadamianiem wsi zyskaliśmy uznanie władz, uznanie społeczeństwa, i że nam ufają, i co najważniejsze oczekują od nas jeszcze większej pracy, — pracy nie mechanicznej, lecz twór-

czej, pełnej inicjatywy w przebudowie wsi i budowie samorządu.

Te 10 lat to ogrom doświadczenia, które teraz ułatwia nam torowanie dalszej drogi w pracy obywatelskiej.

Za miesiąc niespełna zbierzemy się na tegorocznym zjeździe krajowym, by o tem obszerniej pomówić, by wytknąć drogę, po której zgodnie będziemy kroczyli nie tylko na terenie naszej organizacji, lecz tam przy swoich warsztatach w powiatach i gminach.

Musimy pomyśleć o tem, co ze sobą przywieziemy na Zjazd, a również przygotować się do otrzymania wytycznych ze Zjazdu na rok następny. Wiedzieć powinniśmy, że w wielu wypadkach bierzemy na siebie odpowiedzialność za stan gmin, tych podstawowych komórek państwa i że zbiorowo możemy wielu sprawom nadać kierunek a w wielu nawet rozstrzygać.

Wiedząc o tem myślę, że nie powinniśmy jadać na Zjazd, zabierać wyłącznie tylko sprawy związkowe, lecz musimy pomyśleć o sprawach naszego zawodu. Musimy zastanowić się na Zjeździe nad wielu wadami naszych warsztatów pracy, nad wadami, które my, jako fachowcy możemy wykazać tym, którzy usunąć je mogą. Na Zjazdach poprzednich słyszeliśmy kilka referatów o charakterze społecznym, lecz referaty te wcale nie dotyczyły najaktualniejszych bolączek gminy i naszych. My musimy wprawdzie starać się gminy wy-

leczyć z chronicznych wad dotychczasowych. Musimy wady te dokładnie wyliczyć, podsumować i po dyskusji wspólnym przepracowaniu skierować gdzie należy, a potem dopiero otworzyć bramy do przyjmowania rzeczy nowych.

Rozwój naszej organizacji oparty jest na wartości pracy jej członków w społeczeństwie. Gdyby nasza praca była mniejszą, żaden wysiłek nie dałby nam takiego stanu organizacji jaki mamy.

Zainteresowaniem się sprawami gminy i samorządowymi wykazemy, że zdaliśmy egzamin na pracowników świadomych, tembardziej, że społeczeństwo od nas oczekuje czynnego stosunku do samorządu. A czyż możemy zawieść społeczeństwo?

I dla tego uważam, że na Zjeździe powinniśmy poruszyć i omówić sprawy poniższe:

1. Rola gminy w Państwie i dla Państwa i wzajemna zależność od siebie, a na tle gminy rola pracowników gminnych w Państwie w przeszłości, obecnie i na przyszłość.

2. Rozwój gminy wiejskiej i stałe rozszerzanie zakresu jej działalności, a w związku z tem wymagania, stawiane pracownikom gminnym i ich odpowiedzialność za rozwój gmin.

3. Co uważamy za najpilniejsze do urzeczywistnienia na terenie gminy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej w celu podniesienia w gminie poziomu tak materialnego mieszkańców gminy, jak i ich zrozumienia istoty samorządu wiejskiego.

Rozprawy nasze nad temi materiałami winny potwierdzić moje zdanie, że gminy wiejskie z ich urzędnikami tj. nami, to podstawa administracji kraju. Pomyślmy przed Zjazdem o tych zagadnieniach — czyli pomyślmy o sprawach własnych na tle tych zagadnień — naszkicujmy nawet małe referaciki, w których napewno napotkamy sprawy własne, najczęściej ściśle zespolone ze sprawami samorządów gminnych. Szkice referatów na powyższe tematy zostawimy Związkowi, jako materiał, który posłuży władzom organizacji do niejednego posunięcia tak w sprawach organizacji jak i samej pracy. Na tym Zjeździe kreśląc drogę na następne rozpoczęte już dziesięciolecie, a następnie zbiorowo dążąc w/g wytycznych Zjazdu, napewno spotkamy się z wymienionymi wyżej sprawami, więc lepiej zawczasu umieścić je na pewnych etapach tej drogi, by nie być niespodzianie temi zagadnieniami zaskoczonymi, a następnie, by siebie przygotować do świadomego i umiejętnego niemi pokierowania.

Im większe będzie nasze zainteresowanie samorządem i gminą, tem większy będzie nasz wpływ na ich bieg, a zatem w kształtowaniu samorządów odegramy jeszcze większą rolę, bo nie tylko rolę dobrych pracowników samorządowych, a rolę tych, którzy samorząd kształtują a następnie czuwają nad stałym jego rozwojem, prowadząc do możliwych granic doskonałości.

Pamiętajmy, że źródło naszej siły to charakter naszej pracy na wsi i bezpośredni wpływ na lud. Z tego źródła wypływają wszystkie zdobycze, jakie uzyskaliśmy i z tego będą płynąć te, po które prawnie sięgamy.

Zjazd to nie tylko zatwierdzenie budżetu Związku na rok następny i przyjęcie sprawozdania za rok ubiegły, to nie tylko okazja do żalów na organizację — pośrednio niestety na nas samych — Zjazd to wspólne radzenie o tem, do czego przez swoją pracę w Państwie dążymy i co przez nią chcemy dla kraju i siebie osiągnąć.

Zmieniają się czasy i jednocześnie zmienia się człowiek. Z parjasów z przed 10-ciu lat obecnie stajemy wobec kraju zrzeszeni w silną organizację, z wyraźnie wytkniętym celem: *Poprzez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski*. Cel ten powinien przyświecać nie tylko naszej pracy w gminie, lecz także i w pracy na Zjeździe.

Z tem hasłem przybywajmy na Zjazd a wówczas z pewnością możemy oczekiwać takich wyników pracy Zjazdu, jakich sobie życzymy.

Józef Krasowski

Pobudujemy dom związkowy

Wyzywamy na pojedynek

Wyzwany w Nr. 9 *Pracownika Samorządowego* przez kolegę Pacholczyka na pojedynek, przyjmuję go, wpłacając jednocześnie zł. 100 na rachunek budowy domu związkowego. Jestem przekonany, że z szeregu naszych członków nie podniesie się żaden sprzeciw, bowiem poparty w ten sposób projekt budowy własnego domu związkowego będzie w krótkim czasie wykonany. Aby nie tracić czasu, wzywam do tego udziału kolegów:

W. Rusina gm. Grzybki, A. Ludwiczaka gm. Mikołajów, W. Mustatowskiego gm. Tyniec, W. Zalewskiego gm. Karszew, F. Rusina gm. Stare Miasto, T. Wasilewskiego gm. Widzew, J. Turkowskiego gm. Tum, T. Misjona gm. Łyszkowice, J. Matyjaszewskiego gm. Sulejów, K. Szczepckiego gm. Rzeki, J. Pustelnika gm. Złoczew, E. Krajewskiego gm. Skulska wieś, Sz. Mega gm. Skomlin, F. Mankiewicza gm. Zelgoszcz, S. Wojciszewskiego gm. Skotniki, Pawlikowskiego gm. Wola Swinięcka, J. Krzesłowskiego gm. Kowale Pańskie, K. Florczaka gm. Uniejów, W. Janeckiego gm. Tokary, S. Bednarka gm. Piekary, P. Nowakowskiego gm. Piętno, Tuszyńskiego gm. Ostrów Warty, Pomykalskiego gm. Goszczanów, Podczaskiego gm. Biernaciec, Ligwińskiego gm. Skarżyn, Szymiaka gm. Malanów, Józefa Masierę gm. Goszczanów, T. Królikowskiego gm. Dobra k/Turka.

Przypominam jednocześnie kolegom słowa kolegi Pacholczyka, że pojedynek to sprawa honoru i jako taka winna być załatwiona w ciągu 24 godzin, ew. ze względów technicznych i budżetowych w ciągu 24 dni.

Tomasz Muszyński.

Członek Zarządu Centr. Z. P. A. G.

Projekt budowy domu związkowego w całości popieram, na dowód czego wpłaciłem na ten cel kwotę zł. 100 na P. K. O. Nr. 4601, obowiązując się skutecznie dalsze wpłaty na wezwanie Zarządu.

Kto zaraz daje, ten dwa razy daje. W myśl tego wyzywam na pojedynek wszystkich kolegów powiatu grójeckiego, by pośpieszyli poprzeć akcję budowy domu, a w szczególności kolegów:

Alfonsa Czarniawskiego z gm. Jasieniec, Ludwika Osiadacza z gm. Lechaniew, Józefa Bińkiewicza z gm. Promna, Albina Białeckiego z gm. Drwałew, Józefa Kucharskiego z gm. Konary, Walentego Górczyńskiego z gm. Jazgarzew, Stanisława Rupniewicza z gm. Końskie i Ceglowskiego z gm. Wągrowo.

Zenon Sikorski

Sekretarz gm. Rykaty pow. grójeckiego.

Przyjmując wyzwanie kol. Chodyczki (Nr. 9 *Pracownika Samorządowego*), opodatkowuję się na rzecz budowy domu związkowego po 3% od miesięcznej płacy w przeciągu 10 miesięcy i jako pierwszą taką ratę zł. 12 wysyłam jednocześnie przekazem pocztowym.

Chcąc zaś, by rzucona przez kol. Chodyczkę myśl znalazła jak największy oddźwięk wśród ogółu, wyzywam na pojedynek kolegów: *Matjaszewskiego z Piask, Krzeczковского z Chodła, Paneckiego z Bychawy pow. lubelski, Bajtyngiera Stefana z Opola, Pajorka z Józefowa, Maciejewskiego z Kurowa pow. puławski, Sobiepana z pow. kozienickiego oraz Ciotka, Cygana, Doroszewskiego, Dzikowskiego, Eustachewicza, Lewandowskiego, Malickiego, Meksutę, Niezabitowskiego, Skowierzaka, Stecia, Strzyżewskiego, Skrzypca i Włodka z pow. lubartowskiego.*

Wielkie dnia 8 czerwca 1929 r.

Ludwik Wrzos

Sekretarz gm. Wielkie pow. lubartowski.

Aczkolwiek samorzutnie nosiłem się z zamiarem przekazania pewnej sumy na budowę domu związkowego, uznając tę sprawę za bardzo pilną i obchodzącą cały ogół członków, a nie rozporządzając wolną gotówką i wreszcie nie chcąc paść w pojedynku z kolegą Chodyczką z radzyńskiego, przyspieszam odpowiedź, wpłacając równocześnie 25 zł. na rachunek budowy domu na P. K. O. 4601.

Powyższej wpłaty nie uważam za ostateczną, dopełnię w miarę możliwości i potrzeby.

Chciałbym, aby wszyscy koledzy doceniali doniosłość i znaczenie posiadania własnego domu i chętnie wpłacali bodajby zaliczki, by tą drogą dojść do ziszczenia zamierzeń Z. P. A.G.

Na pojedynek wyzywam kolegę *Stachirę*, sekretarza gm. *Wojstawice*, pow. *chełmskiego*, kol. *Majchrowskiego*, sekretarza gm. *Siedliszcze* tutejszego powiatu i kol. *Lysakowskiego* ze *Żmudzi*.

Wacław Ceglowski

Sekretarz gm. Rojowice.

Na wezwanie kol. *Idziaka*, zamieszczone w Nr. 10 *Pracownika Samorządowego*, deklaruję na fundusz budowy domu zł. 30, wpłacając jednocześnie zł. 10.

Reszta — 15.7.1929. Zarazem wzywam do składania dalszych ofiar wszystkich kolegów sekretarzy i pomocników z pow. częstochowskiego.

Redlich Tadeusz

Sekretarz gm. Węglowice.

Powiedzieliśmy już, że pracownicy gminni mają dużo inicjatywy. Nie zawiedliśmy się. Co raz to nowe pomysły i co raz trafniejsze poniższe uchwały wymownie to stwierdzają.

Uchwała sochaczewskiego oddziału z dn. 27 maja 1929 r.:

W związku ze Zjazdem kol. Wiśniewski porusza sprawę budowy domu związkowego, zapytuje, czy koledzy zastanawiali się już nad powyższą sprawą, następnie, czy czytali artykuły w Nr. Nr. 8 i 9 *Pracownika Samorządowego*. Zebrani po dłuższym roztrząsaniu jednogłośnie oświadczyli, że projekt budowy domu własnego wszyscy koledzy i koleżanki winni poprzeć jednomyślnie nie tylko słowami, ale i materjałnie. Przeto w dowód solidarności postanowiono, ażeby sekretarze wpłacili jednorazowo po 5 zł., pomocnicy po 2 zł. 50 gr. z całego powiatu na ręce skarbnika kol. Wiśniewskiego zaraz po 1 czerwca, a zarząd oddziału zebraną gotówkę wraz z kopją uchwały prześle Centralnemu Zarządowi. Jednocześnie wzywa się sąsiedni oddział łowicki, żeby wypowiedział się przed Zjazdem w tej sprawie.

Uchwała białostockiego oddziału z dn. 26 maja 1929 r.:

Obecnych 13 osób z liczby 22 członków, oraz inspektor samorządu p. Pierzechalski.

Zebrani znając sprawę z łamów *Pracownika Samorządowego*, wyrażają zdanie, że na budowę domu związkowego należałoby się opodatkować w stosunku procentowym od poborów na przeciąg 2—3 lat, co dałoby nie pożyczki, lecz kapitał bezzwrotny i nie obciążałoby na przyszłość Związku. Podatek winien być potrącany przy wypłacie poborów przez wójta i odsyłany do Centrali, na co należy uzyskać zezwolenie Ministra Spr. Wewn. a koledzy winni podpisać deklarację, upoważniającą wójta do potrącania.

Któżby śmiał odmówić słuszności uchwale białostockiego oddziału. Musimy zaznaczyć, że doskonale się rozumiemy i dlatego też ubiegliśmy nawet inicjatywę co do sposobu pobierania składek. W tej sprawie zamieściliśmy już okólnik Min. Spr. Wewn. w poprzednim numerze naszego pisma. Nie słyszymy słowa protestu; przeciwnie, widzimy duże zainteresowanie a nawet zapał kolegów do pobudowania domu związkowego. Zapał ten potwierdzany jest czynem w postaci stu-złotowych wpłat na budowę. Wierzmy, że zawodu nie doznamy, w niedługim czasie dom związkowy pobudujemy.

Składajcie, koledzy, ile kto może. Kto zaraz daje, dwa razy daje.

Jak w każdej sprawie, tak i w tym wypadku przodować muszą ci, którzy wierzą i mają zapał do

pracy twórczej. Za tymi pójda słabi, ospali i gnuśni. Wszyscy razem, jedni na przodzie, drudzy na tyłach, ale wspólny cel osiągną.

A. Pacholczyk

Ze Związku Prac. Adm. Gm.

Program XV Walnego Zgromadzenia Delegatów Z.P.A.G. Rzplitej Polskiej

dnia 21 i 22 lipca 1928 r.

w Poznaniu w auli Uniwersytetu przy ul. Wjazdowej

CZĘŚĆ I.

Wspólne obrady wszystkich 3 Związków pg. programu, podanego w dziale *Współpraca Związków* w n-rze niniejszym.

CZĘŚĆ II.

Delegaci poszczególnych Związków obradują oddzielnie nad sprawami, dotyczącymi tych Związków.

Dalszy porządek obrad.

II. 1. Ukonstytuowanie Prezydium, zgodnie z § 3 regulaminu obrad.

2. Przyjęcie porządku obrad.

3. Wybór komisyj: a. redakcyjnej dla uzgadniania wniosków 3 osób (§ 6 regulaminu), b. komisji matki 7 osób (§ 3 regulaminu).

4. Odczytanie i przyjęcie protokołu zeszłorocznego Walnego Zjazdu.

5. Nadanie członkostwa honorowego Związku (§ 11 statutu):

kol. Juljuszowi Matyjaszewskiemu, sekretarzowi magistratu miasta Sulejowa,

kol. Józefowi Pawlickiemu, inspektorowi samorządu gminnego na pow. skierniewicki,

kol. Michałowi Karolowi Majewskiemu,

kol. Michałowi Górzyńskiemu, burmistrzowi m. Otwocka,

kol. Edmundowi Kopeczyńskiemu, inspektorowi samorządu gminnego na pow. błoński,

kol. Edmundowi Szymańskiemu, sekretarzowi gm. Rozprza pow. piotrkowskiego.

6. Sprawozdanie z działalności Zarządu Centralnego za rok 1928:

a. wnioski Komisji Rewizyjnej.

b. dyskusja nad sprawozdaniem.

c. zatwierdzenie: sprawozdania, bilansu składnicy za rok 1928, rachunku strat i zysków oraz podział czystej nadwyżki, sprawozdania z wykonania budżetu Związku, bilansu drukarni.

7. Zmiana statutu Związku.

8. Rewizja § 8 regulaminu dla Składnicy.

9. Wybory do władz Związku: a. 3 członków zarządu i 3 zastępców, b. 3 członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców, c. 2 członków Sądu Koleżeńskiego i 2 zastępców.

1. a. Upoważnienie Zarządu do kupna placu pod budowę domu i do zaciągnięcia pożyczki. b. Uchwalenie regulaminu funduszu budowlanego. c. Uchwalenie składek na fundusz budowlany.

11. Uchwalenie składek na rzecz Zarządu Centralnego i sposobu inkasowania tych składek oraz składek na fundusz budowlany.

12. Budżety na rok 1929: a. Związku, b. Składnicy.

13. Wolne wnioski.

W sprawie Biblioteki Domu Polskiego

W marcu r. b. została rozesłana do gmin wiejskich odezwa Biblioteki Domu Polskiego w sprawie utworzenia w gminach bibliotek im. Marszałka Piłsudskiego. Na odezwach tych jest wydrukowany adres instytucji: Warszawa, Zielna 50.

Ponieważ mieliśmy zapytania od niektórych gmin odnośnie akcji Biblioteki Domu Polskiego, zwróciliśmy się pod powyższym adresem, lecz okazało się, że ta instytucja już tam nie istnieje i nie wiadomo, co się z nią stało.

Niniejsze podajemy do wiadomości zainteresowanych gmin.

Z żałobnej Karty

W powiecie częstochowskim zmarli koledzy:

§. p. *Lucjan Bobiński* dn. 25.4.1929, pomocnik sekretarza gm. Brójce. Pozostawił żonę.

§. p. *Henryk Biwan*, dn. 26.5.1929, pomocnik sekretarza gminy Chojny. Pozostawił żonę i 2 dzieci.

Cześć ich pamięci!

Zarząd Centralny Z. P. A. G.

Sprostowanie

W N-rze 11 naszego pisma w art. *Sprawiedliwości* stało się zadość, podaliśmy omyłkowo zamiast nazwiska starosty ówczesnego p. Stępińskiego, nazwisko obecnego starosty.

Prostując tę nieprzyjemną omyłkę, przepraszamy za nią p. starostę Chylińskiego.

Z braku miejsca działły: *Dokształcanie, Poradnik, Kronika i t. p.* zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

NAKLADEM

Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 27, tel. 402-20. Adr. tel. Warszawa „ZEPEGE”
ukazały się następujące wydawnictwa

które są do nabycia po cenach następujących

- 1) Podręcznik dla działaczy i urzędników gminnych, zawierający teksty ustaw o ustroju samorządu oraz wiele innych ustaw, tudzież dział adresowy. Wydanie 1923 r. (na wyczerpaniu) Zł. 15,-
- 2) Zbiór ustaw i rozporządzeń, dotyczących gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych wraz z uzupełnieniem Zł. 5,-
- 3) Instrukcja kasowo-rachunkowa dla Związków Komunalnych Zł. 2,70
- 4) Dekret o utworzeniu rad gminnych na obszarze b. Królestwa kongresowego i instrukcja dla tych rad Zł. 0,30
- 5) Podręcznik dla urzędników gminnych i magistratów przy załatwianiu czynności, związanych ze służbą wojskową. Zł. 1,50
- 6) Samorząd miejski — streszczenie wykładów, wygłoszonych przez d-ra Rudolfa Sikorskiego na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych W. W. P. Zł. 3,-
- 7) Samorząd Wojewódzki — streszczenie wykładów, wygłoszonych przez d-ra Salomego na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych W. W. P. Zł. 1,50
- 8) Zbiór przepisów oraz instrukcja szczegółowa do przechowywania wierzytelności i zobowiązań przedwojennych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych Zł. 2,50
- 9) Ogólne Zasady prawa cywilnego i karnego, opracowane przez St. Łazarowicza. Cena bez rzeszyki Zł. 3,-
- 10) Skarbowość Samorządu Terytorjalnego w Polsce Zł. 12,-
W opowieści Zł. 14,-
- 11) Tablica do obliczenia odsetek W. Ludkiewicza Zł. 4,-
- 12) Zasady rachunkowości komunalnej — podręcznik dla rachmistrzów samorządowych — Z. Pawlaka Zł. 5,-
- 13) Samorząd Gmin Wiejskich w Woj. Kresowych Zł. 2,50
- 14) Prawo Łowieckie — Dr. W. Kałuskiego Zł. 2,-
- 15) Prawa i obowiązki sołtysa Zł. 0,30

Jeden z pomocników sekretarza gminnego powiatu wieluńskiego pragnąłby zamienić swe stanowisko na takież — w województwach centralnych lub na Kresach wschodnich.

Zgłoszenia kierować do Zarządu Centralnego Zw. Pracow. Admin. Gminnej

L. W. BIEGELEISEN

ZAGADNIENIA EKONOMII KOMUNALNEJ

(Nakładem Związku Prac. Adm. Gminnej)

W książce tej autor omawia szereg ciekawych zagadnień głównie z dziedziny gospodarczej działalności samorządu a również zagadnienia, dotyczące ustroju samorządu.

Ze względu na swą treść książka ta powinna się znaleźć w każdej bibliotece samorządowej i w ręku każdego działacza samorządowego.

Książka w cenie zł. 8.— za egzemplarz
(z przesyłką zł. 9,50)

do nabycia

w Składnicy Zw. Prac. Adm. Gm.
Warszawa, ul. Żórawia Nr. 27.

Dla Czytelników Pracownika Samorządowego

PRZEWODNIK

PO UZDROWISKACH

I LETNISKACH POLSKICH

POD REDAKCJĄ CZ. ROKICKIEGO

WYDANIE III

Dane lecznicze prof. Uniw. Jagiel. L. Korczyńskiego. Opisy informacyjne ok. 500 miejscowości — 150 ilustracji — Pięny papier. Druk częściowo dwubarwny — Mapki, tablice schematy, skorowidze — Podług normalnej kalkulacji, książka przedstawia wartość 8—9 złotych.

CENA BEZ PRZESYŁKI 3 ZŁ. 75 gr.

DLA CZYTELNIKÓW PRACOWNIKA
SAMORZĄDOWEGO 2 ZŁ. 50 gr.,
Z PRZESYŁKĄ 3 ZŁ. 75 gr.

Zamawiać w Administracji Pracownika Samorządowego, Warszawa, Żórawia 27, tel. 402-20.

czas. 1995/11/12

Polecamy bibliotekom samorządowym

Podstawowy podręcznik
gospodarczy dla Samorządowców

ENCYKLOPEDJA

PODRĘCZNA POLSKIEGO
ROLNICTWA, PRZEMYSŁU
HANDLU i FINANSÓW

opracowana
przez pierwszorzędných specjalistów
EDWARDA SZTUM DE SZTREMA
BRUNONA BALUKIEWICZA
TADEUSZA JANISZOWSKIEGO
MICHAŁA KACZOROWSKIEGO
LEONARDA MAKOWSKIEGO

WYDAWNICTWO
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ
i PRZECIWGAZOWEJ

WARSZAWA, UL. DŁUGA Nr. 50.
CENA 50 ZŁ.

Dla zamawiających do 15 lipca r. b. 20% opustu.

STEMPLE i PIECZĘCIE

kauczukowe i metalowe

SOLIDNE

i SZYBKO

WYKONANE

NAJTANIEJ

NABYC

MOŻNA

w Składnicy Związku Pracowników

Administracji Gminnej

WARSZAWA, UL. ŻORAWIA Nr. 27,

Telefon 402-20.

SKŁADNICA

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ RZ. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 27, TEL. 402-20.

jest najtańszem źródłem zakupu

Posiada na składzie:

KSIEGI RACHUNKOWE, dostosowane do wymagań ostatniego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu — dla wszystkich Związków Komunalnych (gmin, miast i powiatów) oraz wszelkie księgi i druki, używane przez urzędy gminne, magistraty, kasy gminne pożyczkowo-oszczędnościowe, dozory szkolne, urzędy stanu cywilnego i gminy wyznaniowe żydowskie.

Papier i wszelkie materiały piśmienne po cenach fabrycznych

Zamówienia wysyła za zaliczeniem pocztowem bardzo szybko.

Rachunki ponad zł. 40 wysyła bez doliczania kosztów przesyłki.